Nr 9. Kraków, Poniedziałek 8 Stycznia 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbordze) — H Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Konserwatyści między sobą.

We czwartek odbyło krakowskie stronnictwo konserwatywne surowy sąd nad drem **Milewskim**, który aż dotąd był nie tylko długoletnim parlamentarnym i sejmowym przedstawicielem tego stronnictwa, ale także jego luminarzem i rzecznikiem, którego wysyłano tam wszędzie, gdzie potrzeba było popisać się polityczną i umysłową kulturą stronnictwa, gdzie sprawy wymagały subtelności szczególnej i erudycyi niezwykłej.

I nad takim to klejnotem, którego wody i blasku nikt z konserwatystów krakowskich nie ośmielał się dotąd kwestyonować, odbył się sąd jawny i ekspertyza szczegółowa. Podskarbiowie stronnictwa wyjęli go z korony partyjnej i bez wahania poddali ocenie „fachowej“, gdy tylko okazało się, że znalazłszy się w innej, bo lwowskiej, oprawie, klejnot ten zaczął świecić nie mniej silnem, ale nieco **innem**, niż krakowsko-konserwatywne światłem.

Prof. Milewski próbował bronić się, wzywając na pomoc rozmaitych teoretyków polityki konserwatywnej z literatury angielskiej, francuskiej i kilku innych. Dowiódł tem raz jeszcze niezwykłej swej erudycyi, ale nie okazał bynajmniej znajomości stronnictwa, do którego przez czas tak długi należał... W stronnictwie tem bowiem panuje silny duch partyjny, który z reguły odnosi tryumf nad każdą indywidualnością, chociażby najbardziej w teorye zasobną, skoro tylko indywidualność ta przestanie respektować bezwzględny imperatyw karności partyjnej, skoro ośmieli się dyrektywom władzy stronnictwa przeciwstawiać **swoje** poglądy i **swoje** czyny.

Profesor Milewski, znalazłszy się na gruncie lwowskim, odkrył pewne zasadnicze różnice pomiędzy swojemi zasadami politycznemi, a kierowniczemi hasłami krakowskiego stronnictwa konserwatywnego. Okazało się mianowicie, że w kwestyach tak ważnych, jak sprawa reformy wyborczej i stosunek do Rusinów, tudzież w ocenie tak doniosłego w dziejach polityki stańczykowskiej faktu, jak sojusz tego stronnictwa z ludowcami pana Stapińskiego, profesor Milewski zbliża się raczej do poglądów, panujących w obozie narodowo-demokratycznym i konserwatywno-podolskim, aniżeli do swoich krakowskich współwyznawców partyjnych. Za to partya krakowska ukarała profesora Milewskiego najsurowiej, jak tylko mogła, — przestała go mianowicie kochać. Profesor Morawski powiedział to nawet wyraźnie, używając w swem przemówieniu demonstracyjnie czasu przeszłego. „Kochałem profesora Milewskiego i t. d.“.

Ostatecznie niby w tem wszystkiem nie było dziwnego, ani szczególniej ważnego. Proste starcie indywidualności nieposlednej z silnem, zwartem i celów swoich jasno świadomem stronnictwem. Walka, w której obie strony zwykle odnoszą zwycięstwo, — indywidualność ratuje samą siebie, stronnictwo pozbywa się nadmiernej indywidualności.

Poza tym jednak, bardzo charakterystycznym, ale — jak powiedzieliśmy — nie zbyt ważnym sporem domowym wśród Stańczyków krakowskich, który rozstrzygnął się na owem zgromadzeniu czwartkowem, odezwały się tam głosy, padły enuncyacye, mające znaczenie ogólniejsze zarówno ze względu na treść swoją, jak i na usta, z których wyszły.

W rzędzie licznych mówców stanął tam także sam pan namiestnik dr **Bobrzyński**. Oświadczył wprawdzie na wstępie, że stanowisko jego „nie pozwala mu należeć do żadnego stronnictwa“, ale natychmiast dodał, że to nie znaczy, jakoby zmienił swoje przekonania i zasady, którym przez lat 26 służył (czy aż tyle?). Konwencyonalne to zastrzeżenie nie może naturalnie zmienić faktu, że dr Bobrzyński właśnie, jako namiestnik, pośpieszył do Krakowa, aby wziąć czynny udział w załatwianiu sporu familijnego partyi stańczykowskiej. Nie dziwimy się się temu i bynajmniej nie bierzemy za złe panu namiestnikowi tej jego wierności rodzinnej, ale też nie przypuszczamy, aby zdziwił się, gdy opinia publiczna kraju dopatrzy się pewnej sprzeczności pomiędzy tym faktem, a owem jego zastrzeżeniem wstępnem...

Ostatecznie jednak nie to jest w danym razie najważniejszem, że namiestnik kraju uznał za stosowne wystąpić, jako czynny członek na wybitnie partyjnem zebraniu, w celach wybitnie partyjnych zwołanem. Mogłaby tu powstać tylko subtelna kwestya czysto formalna, która, jakkolwiek zostałaby rozstrzygniętą, nie zmieniłaby faktu, że pan namiestnik jest konserwatystą i że się z tem wcale nie kryje. Ważniejszem jest to, o czem pan namiestnik mówił, a dla nas specyalnie jeszcze ważniejszem to, o czem — nie mówił...

Uzupełniając rewelacye posła Jaworskiego co do stosunku ludowców do partyi krakowskich konserwatystów, dr Bobrzyński rzucił kilka słów, które mają w tej sprawie znaczenie wręcz dokumentalne. Oto z ust jego dowiedzieliśmy się, że **sojusz ludowców ze stańczykami** uwarunkowany był nie tylko tem, że poseł Stapiński wraz ze swoją grupą wstąpi do Koła polskiego, ale także i tem, że „**ludowcy zobowiążą się przy wyborach posłów konserwatywnych we wschodniej Galicyi** (Czy tylko we wschodniej?) **po imieniu wyliczonych, nie tylko nie zwalczać, ale wszelkiemi siłami popierać**“.

W świetle tej rewelacyi, w najwyższym stopniu autentycznej, rozmaite zapały demokratyczne posła Stapińskiego stają w oświetleniu, nie wiemy, czy właściwem, ale w każdym razie w bardzo oryginalnem... Dowiadujemy się bowiem, co zresztą „przeczuwaliśmy“ już oddawna, że poseł Stapiński zobowiązał się najpierw „wszystkiemi siłami“ popierać po imieniu wyszczególnionych kandydatów konserwatywnych, równocześnie zaś słyszymy w ostatnich czasach, że z okazyi reformy wyborczej do Sejmu poseł Stapiński znowu zaczyna operować hasłami mocno demokratycznemi i postępowemi. Wierzymy, że dotrzyma paktów z konserwatystami i nie wątpimy w szczerość jego demokratyzmu. My się tylko dziwimy...

Ciekawe rzeczy mówił dalej dr Bobrzyński o polityce ś. p. Potockiego wobec Rusinów i o swojej własnej wobec nich taktyce. Bardzo zajmujące były również akcenty, które z ust namiestnika i innych mowców padły pod adresem nie wymienionych w nim zresztą narodowych demokratów. Najbardziej jednak ciekawem było to, o czem ani słowem nie wspomniał nie tylko namiestnik, lecz także nikt z zebranych, a dużą weną oratorską owładniętych wyborców ziemi krakowskiej. **Mamy tu na myśli stosunek partyi rządzącej do stronnictwa demokratycznego.**

Zarówno namiestnik, jak i profesor Jaworski, który wprawdzie nie jako wyborca, ale jako piastujący mandat demokratyczny kierownik polityki konserwatywnej przemawiał na zgromadzeniu, stwierdzili, że sojusz z ludowcami był dla konserwatystów koniecznością, bo nie znalazłszy poparcia w szerszych warstwach społeczeństwa, byliby utracili wszelką rolę polityczną w kraju. P. Jaworski powiedział nawet dosłownie: „Gdyby ludowcy wówczas nie byli wstąpili do Koła, **mybyśmy na karcie parlamentu byli przekreśleni**“. Poseł Jaworski nie określił wprawdzie bliżej, w jakiem znaczeniu użył zaimku „my“, my — Polacy, czy my — konserwatyści. Rzeczywistość jednak i logika każą przypuszczać, że mowca miał na myśli **swoje stronnictwo**.

Zostało więc stwierdzonem, że obecny, konserwatywny system rządu krajowego, utrzymuje się **tylko** dzięki pomocy postronnych, w zasadzie niekonserwatywnych czynników. — Jeden z nich został wyraźnie wymieniony. Są to ludowcy. Wiadomo jednak, że obok nich istnieje jeszcze drugi czynnik, posiłkujący faktycznie obecny rząd krajowy, a są nim **demokraci** — nie Polskie Stronnictwo Demokratyczne, ale poszczególni demokraci, co podnosimy z naciskiem. Jest rzeczą w najwyższym stopniu znamienną i dla demokracyi polskiej pouczającą, że namiestnik i inni konserwatyści krakowscy mówili wyraźnie o swoim stosunku sojuszowym do ludowców, ale ani słówkiem nie wspomnieli o swoim stosunku do demokratów, tak, jak gdyby albo demokraci nie istnieli, albo też ignorowali ich zupełnie konserwatyści... Jedno nie jest zgodnem z rzeczywistością, drugie nie jest prawdopodobnem, bo trudno przypuścić, aby rządzące stronnictwo chciało ignorować te głosy w Kole polskiem, które, jak dotąd, nie wyrządziły mu nietylko żadnej szkody, ale nawet żadnego zawodu nie zgotowały...

Rozwiązanie tedy tej zagadki grobowego milczenia, które „in puncto“ demokracyi panowało na czwartkowem zebraniu krakowskiem, musi leżeć na jakiejś zgoła odmiennej płaszczyźnie. Nie chcemy tu wchodzić w sprawy i problemy zbyt zawiłe do publicznego traktowania i może do niego jeszcze niezupełnie dojrzałe. Dlatego ograniczymy się do wskazania jednej tylko z przyczyn tego znamiennego milczenia. Przyczyną tą jest, naszem zdaniem, fakt, że w stosunku auksyliarnym do stronnictwa rządowego stoi nie Polskie Stronnictwo Demokratyczne, ale poszczególni jego mniej lub więcej wyraźni i zdecydowani członkowie, wskutek czego sprawa wybitnie polityczna przesuwa się w dziedzinę stosunków i świadczeń wzajemnych natury raczej osobistej, niż publicznej.

Zasadniczo nie bierzemy żadnemu stronnictwu za złe, że wchodzi lub stara się wejść w stosunki z rządem i stosunki te utrzymać, a nawet umocnić. Rząd bowiem jest najważniejszym organem wykonawczym w życiu zbiorowem. I na nic nie zdadzą się stronnictu najpiękniejsze nawet i najmądrzejsze programy, jeśli ono nie będzie mieć do rozporządzenia tego właśnie najważniejszego organu do ich urzeczywistnienia, jakim jest władza wykonawcza. Dlatego nie to jest złem, że stronnictwa opozycyjne dążą do nawiązania stosunków z rządem, jeżeli go same w swe własne ręce jeszcze wziąć nie mogą, ale to, że zbyt często uważają one środek za swój cel główny i że doszedłszy do udziału we władzy nie czynią nic, aby przy jej pomocy urzeczywistnić swój własny program.

Jeżeli więc poszczególne osobistości z łona demokracyi popierają politykę obecnego systemu, to zasadniczo nie byłoby w tem nic złego, ani szkodliwego, gdyby: **primo** działo się to w imieniu całej demokracyi polskiej i z jej upoważnienia i **secundo**, gdyby przez to zyskiwało się **wolność skuteczniejszego działania, celem urzeczywistnienia, bogdaj częściowego, postulatów swojego programu.**

Niestety nie widzimy, aby pierwszy i drugi warunek takiego współpracownictwa i popierania rządu, był w tym wypadku spełniony. Osobistości, które politykę tego popierania prowadzą na własny przeważnie rachunek i odpowiedzialność, nie mogą powołać się w tem na zwartą i świadomą opinię żywiołów demokratycznych, zorganizowanych w jedno silne stronnictwo krajowe.

Wprawdzie na lwowskim zjeździe listopadowym demokracyi polskiej jednogłośnie uchwalono, aby na podstawie jednolitego programu rozszerzyć istniejące organizacye demokratyczne na cały kraj, — ale, jak dotąd, uchwała ta pozostała niestety niewykonana, mimo, że minął już ostateczny termin, jaki do jej urzeczywistnienia wyznaczono.

Ten też brak takiej ogólno krajowej silnej organizacyi demokratycznej powoduje owo milczenie w ferach rządzącego stronnictwa, które nie waha się przyznawać, że ludowcom zawdzięcza swoje istnienia „na karcie parlamentu“, a które nie może znaleźć ani jednego słowa dla określenia swego stosunku do jednostek demokratycznych, którym przecież także zawdzięcza tak usilne poparcie, że aż mandaty tak demokratyczne, jak n. p. gorlicko-jasielski znajdują się obecnie w ręku przywódców konserwatywnych. Czyżby stosunek partyi rządzącej do tych demokratów był tylko pokątnym, dyskretnym i jako taki nie nadawał się publicznego określenia?

To milczenie popieranych o popierających, powinno być wymownem „memento“ dla polityki polskiej demokracyi. Jeżeli bowiem i nadal poruszać się ona będzie po linii rachub, względów i poglądów osobistych, a nie partyjnych, to gotowa w ostatecznym rezultacie uwieńczyć się takiem samem milczeniem wymownem w społeczeństwie, jakie jej w udziale przypadło na czwartkowem zebraniu konserwatystów krakowskich...

Dr Józef Milewski, były profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie dyrektor Banku krajowego, przeszedł przy wyborach do Sejmu przed czterema laty bardzo słabą większością. Chwiejącą się szalę zwycięstwa przechyliła na jego stronę garść głosów, na które demokracya krakowska wpływ miała. Rozdźwięk między nim a „gentry“ krakowską, jest więc już starej daty; pogłębił się przez to, że p. Milewski zbliżył się do obozu narodowo-demokratycznego.

Konserwatyści krakowscy, upojeni zwycięstwem przy ostatnich wyborach do parlamentu odniesionem, nie chcieli czekać nowych wyborów do Sejmu, ażeby porachować się z mniej prawomyślnym posłem ziemi krakowskiej. — Aranżerom chodziło jeszcze o rzecz drugą: o zapędzenie całego ziemiaństwa krakowskiego do anemicznej dotąd i mało płodnej organizacyi „Prawicy narodowej“.

Ten drugi cel nie był tak łatwy do osiągnięcia. Sam prof. Morawski, acz krewki w słowie, nie byłby sprostał wyszkolonemu politycznie dr Milewskiemu; wystąpienie pp. Dydyńskiego, Wodzickiego, Larysz-Niedzielskiego i Götza stwierdzić miało tylko osamotnienie p. Milewskiego, — walkę o myśli programowe musieli podjąć inni. To zadanie spełnić mieli: poseł Jaworski, oraz namiestnik Bobrzyński.

Ale oni nie są wyborcami ziemi krakowskiej, a dr Milewski zaprosił na zgromadzenie tylko wyborców. Z jakiego więc tytułu znaleźli się ci dwaj posłowie na zgromadzeniu wyborców przez p. Milewskiego sproszonem? Tę nieformalność wytaczają zwolennicy p. Milewskiego.

Przypomnieć należy, skąd się wzięło to zgromadzenie. Oto w połowie grudnia odbył się wybór posła na Sejm z wielkiej własności krakowskiej, a na zgromadzeniu wyborców, zwołanem dla wysłuchania wyznania wiary politycznej kandydata, ministra Zaleskiego, zabrał głos prof. **Morawski**, który jako właściciel dóbr w tych stronach, jest wyborcą, i przeprowadził uchwałę, wyrażającą votum nieufności posłowi Milewskiemu, który, łudząc się może, iż zdobędzie sobie większość, zwołał zgromadzenie wyborców. Na to jego zgromadzenie przybyli pp. Bobrzyński i Jaworski, w charakterze posłów ziemi krakowskiej, otrzymawszy zaproszenie nie od p. Milewskiego, lecz od tych, których tenże o zaaranżowanie zgromadzenia prosił.

Sam przebieg zgromadzenia i uchwalone na niem rezolucye znają czytelnicy z naszego piątkowego sprawozdania.

Turcya przed losem Polski.

Przed kilku dniami, wśród niezmiernie burzliwych scen w parlamencie tureckim padło słowo: **Polska**. Wobec namiętnego wzajemnego zwalczania się dwóch głównych partyj tego parlamentu w sprawie projektowanej zmiany konstytucyi państwa, wystąpił wielki wezyr, **Said pasza**, i przestrzegając przed dalszą waśnią wewnętrzną w tak ważnej dla Turcyi chwili, napomniał kłócących się, ażeby pamiętali o tem, co stało się obecnie z Marokiem i Persyą, a przedewszystkiem, ażeby uprzytomnili sobie **los Polski**, która zginęła, jako państwo, wskutek niezgody wewnętrznej.

Poważna ta przestroga była w parlamencie tureckim, jak się zdaje, w obecnej chwili bardzo na czasie i na miejscu. Mnożą się bowiem objawy i oznaki, niezmiernie źle wróżące dla bliskiej już przyszłości państwa otomańskiego. Na widowni kwestyi wschodniej występuje znów z wielkim rozmachem tradycyjna polityka Rosyi, dążącej do ostatecznego zrealizowania testamentu Piotra Wielkiego, polityka, którą wojna japońsko rosyjska na szereg lat usunęła na plan dalszy, a przynajmniej pozbawiła bezpośredniej aktualności. Odżyła ona teraz na nowo odrazu z wielką siłą, a stała się dla Turcyi tem niebezpieczniejszą, ponieważ w tej chwili nie napotyka już na największą przeszkodę, jaka wstrzymywała jej postępy niemal przez wiek cały: na opozycyę i antagonizm Anglii. Państwo angielskie ma dziś inne cele polityczne, jego polityka inny obrała kierunek, za najgroźniejszego współzawodnika i przeciwnika Wielka Brytania nietylko już w Europie, ale na całym wogóle świecie uważa dziś Niemcy. Anglia, pragnąc powstrzymać dziś rozwój tego współzawodnika swego, potrzebuje nawet pomocy, a conajmniej życzliwej neutralności Rosyi. Więc zmieniła zupełnie swoje stanowisko wobec rosyjskiej polityki wschodniej, zapomniała, czy też wyrzekła się energicznego „hands off“ starego Gladstona i innych swoich mężów stanu i nietylko już nie przeszkadza ekspanzywności rosyjskiej także na terenie azyatyckiego zachodu i graniczącego z nim europejskiego wschodu, lecz, jak się zdaje, gotowa jest nawet ekspanzywności tej torować drogę.

Z chwilą dokonania się tego zwrotu w tradycyjnej polityce angielskiej, rozstrzygnął się nietylko los Persyi — lecz i nad Turcyą zawisło nowe, groźne niebezpieczeństwo. Zwrot ten jest także pośrednią przyczyną obecnego przesilenia w Turcyi, którego genezę i stan obecny przedstawiliśmy już w poprzednim numerze. Nadzieje, pokładane przez Młodoturków w Anglii, **zawiodły zupełnie**. Zawiodły także ich nadzieje, że przez wewnętrzne odrodzenie się Turcyi na podstawie konstytucyi, podniesie się jej powaga i znaczenie mocarstwowe. Odrodzenie to, znajdujące się zresztą dopiero w początkach, nie ochroniło Turcyi przed zaborczą akcyą Włoch, żadnego wpływu nie wywarło na politykę Anglii, nowych przyjaciół państwu otomańskiemu nie pozyskało. Niepowodzenia te dodały odwagi wszystkim wrogom i przeciwnikom młodotureckiej partyi reformowej. Połączyli się oni w silną koalicyę opozycyjną i dziś, korzystając z trudnego położenia państwa, usiłują Młodoturków nietylko zdyskredytować, lecz i rozbić zupełnie. Walka, jaka się toczy między obu obozami, jest bardzo namiętna i gwałtowna. I to właśnie skłoniło wezyra Said paszę do wystąpienia z taką przestrogą.

W ostatnich dniach pokazało się, że Anglia, po której Młodoturcy spodziewali się otwartego poparcia, nietylko im go nie udziela, lecz wraz z wrogimi dla nich żywiołami wewnętrznymi dąży wprost do **obalenia obecnych rządów młodotureckich**. Ambasador angielski wyraził wobec wezyra „życzenie“, ubrane podobno w formę niedwuznacznego ultimatum, ażeby rząd turecki przywrócił wreszcie spokój i porządek w Macedonii i Albanii i aby w tym celu administracyjnyjnych w tych prowincyach urzędów **nie powierzał członkom partyi**, „która swoje partyjne interesy stawia wyżej, niż dobro państwa tureckiego“. Nadto zagroził, że w przeciwnym razie rząd angielski ogłosi sprawozdanie swoich konsulów o obecnych faktycznych, a podobno bardzo niepokojących stosunkach w tych prowincyach.

W Konstantynopolu zrozumiano od razu, kogo ambasador angielski miał na myśli, a równocześnie, co znaczy ta groźba angielska. Jest ona zapowiedzią **nowego wmieszania się państw europejskich do wewnętrznych stosunków Turcyi**, nowego ich „zaopiekowania się“ ludnością chrześcijańską **Macedonii**. Aby zaś nie zabrakło powodów do nowej interwencyi, o to, jak się zdaje, stara się dziś usilnie **Rosya**.

Od miesiąca już bowiem wilajety macedońskie są widownią krwawych zamachów dynamitowych i rzezi, wywoływanych przez zapomniane już niemal tamtejsze bułgarskie komitety rewolucyjne. Mnożą się zaś oznaki, że z wiosną, po zniknięciu śniegów, wybuchnie w tej prowincyi większych rozmiarów **powstanie**, podobne do niedawnego ruchu band bułgarskich i greckich. Nie braknje zaś poszlak, iż ruch ten jest w niemałej części, dziełem emisaryuszy **rosyjskich**.

Ze wszystkich stron więc grożą dziś Turcyi wielkie niebezpieczeństwa i wobec tego dziwić się nie można, że rozważni jej politycy dążą dziś do zawarcia pokoju z Włochami, chociażby za cenę utraty Tripolisu, aby z tej strony przynajmniej zapewnić sobie spokój. Said pasza wprawdzie zapewnia w Izbie i w okólnikach, wydanych do gubernatorów prowincyj, że rząd turecki nie zawrze pokoju, któryby uwłaczał godności Turcyi, lecz zapewnienia te mają jedynie na celu uspokojenie opinii publicznej. Do parlamentu tureckiego zaś zwraca się Said pasza z przestrogą, ażeby w takiej chwili nie osłabiał państwa partyjnemi waśniami, i stawia mu przed oczy los **Polski**.

Tymczasem waśnie te trwają dalej i przybierają coraz gwałtowniejszy charakter. Zdawaćby się nawet mogło, że i nad państwem otomańskiem zawisło już owo straszne fatum, które zgubiło niezawisłość Polski. Dla pokoju europejskiego zaś nowa z tej strony **grozi burza**. Na tle bowiem obecnych wypadków na wschodzie coraz ostrzej zarysowuje się antagonizm między trójporozumieniem, a przymierzem **niemiecko-austryackiem**.

Sytuacya w Austryi.

(Tel. „N. Ref.“)

Rada ministrów.

Wiedeń, 8 stycznia.

Onegdaj, w sobotę, odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem hrabiego Stuergkha, na którem omawiano głównie widoki i trudności rozpoczynającej się w tych dniach nowej sesyi **sejmów krajowych**. O sprawach tych referował obszernie minister spraw wewnętrznych bar. Heinold. W dyskusyi omawiano przedewszystkiem trudności, jakie grożą w Sejmie **styryjskim**. Po posiedzeniu hr. Stuergkh udał się do cesarza, ażeby zdać sprawę z tych obrad Rady ministrów.

Dalsza obstrukcya w Styryi

Grac, 8 stycznia.

Na zgromadzeniu wyborców w St. Egidi przemawiał wczoraj poseł słoweński **Robić**. Oznajmił on wyborcom, że rokowania rządu z posłami słoweńskimi w Sejmie styryjskim nie wydały rezultatu, któryby mógł wpłynąć na zmianę stanowiska Słoweńców. Przyrzeczenia, dane mi przez rząd i większość niemiecką, są zupełnie niewystarczające. Posłowie słoweńscy nie mogą się też zgodzić na sposób, w jaki większość niemiecka Sejmu zamierza pokryć niedobór w budżecie krajowym i wobec tego Słoweńcy muszą **wytrwać w obstrukcyi**.

Poseł Masaryk o sytuacyi.

Praga, 8 stycznia.

W sobotę odbył się tu zjazd delegatów czeskiego stronnictwa realistów. Na zjeździe tym refesował o sytuacyi prof. **Masaryk**. Wywodził on, że wskutek waśni narodowych objawia się w Austryi na polu gospodarczem zastój, a nawet już pewien **marazm**. Dualizm przybrał formę niezgodną z ustrojem i konstytucyą państwa, w Austryi zaś miarodajnym czynnikiem stał się klerykalizm. Dalej zwrócił się mowca przeciwko Młodoczechom i zarzucił im, że uprawiają politykę oportunizmu, która ignoruje prawno państwowe interesy Czechów i zrywa z tradycyjną zasadniczą opozycyą czeską. Z tą polityką słabości koniecznie zerwać należy. Młodoczesi nie zdolali nawet wywalczyć dróg wodnych dla Czech i Moraw, które otrzymała Galicya.

Za budową kanału Dunaj-Odra.

Morawska Ostrawa, 8 stycznia.

Tutejsza Rada miejska powzięła uchwałę, zwracającą się przeciw budowie kanału galicyjskiego przed załatwieniem nowej ustawy o drogach wodnych w parlamencie, i wzywającą posłów z Moraw, ażeby w tej ustawie zapewnili przedewszystkiem budowę kanału **Odra-Dunaj**.

Ugoda czesko-niemiecka.

Praga, 8 stycznia.

„Samostatnost“ ogłosiła rozmowę z zastępcą marszałka krajowego Czech, drem **Urbanem**, który w rozmowie tej oświadczył, że co do ostatecznego wyniku rokowań i zawarcia ugody czesko-niemieckiej **nie ma pesymistycznego sądu**. Chodzi o znalezienie „juste milieu“ w sprawie dla Niemców najdrażliwszej, to jest w reformie statutu krajowego. Czasu do rokowań jest dosyć, a stronnictwa czeskie są ugodowo usposobione.

Dr Urban wyraził nadzieję, że do końca lutego powiedzie się także dojść do kompromisu w wiedeńskich rokowaniach co do języka urzędowego w Czechach. W bieżącym tygodniu odbędą się konferencye posłów niemieckich z ministrem spraw wewnętrznych dr. **Heinoldem** i wtedy okaże się czy w **Wiedniu** znajdzie się podstawa do porozumienia.

Gdy tylko ukończy się dyskusya nad statutem krajowym w sposób zgodny, rozpoczną się obrady nad § 1 statutu, wyłączonym na razie z pod dyskusyi. Nawiązując do plenarnych obrad niemieckich posłów do Sejmu czeskiego, oświadczył dr Urban, że posłowie ci obstają przy zasadzie: „dla niemieckich okolic tylko niemieccy urzędnicy“.

Wybory do senatu.

(Tel. „N. Ref.“)

Paryż, 8 stycznia.

Wczoraj rozpoczęły się wybory do senatu w departamentach, zaczynających się na litery od A — G, oraz w okręgach, gdzie opróżniły się mandaty do senatu przez śmierć senatora. Ogółem dokonanych ma być 100 nowych wyborów. Według dotychczasowych wiadomości o przebiegu wyborów, skład senatu **nie dozna żadnej istotnej zmiany**. Wśród wybranych znajduje się także były prezydent ministrów **Combes**.

Paryż, 8 stycznia

Przy wczorajszych wyborach do senatu wybrano 31 radykałów i soc. radykałów, 12 republikanów lewicy, 1 niezawisłego socyalistę, 21 progresistów, oraz 5 konserwatywnych i liberałów. Oprócz tego przyjdzie w 28 okręgach do wyboru ścisłego. Progresiści zyskują 1 mandat, republikanie lewicy 2, konserwatywni z lewicy tracą 1 mandat, radykali i soc. radykali dwa mandaty.

Wśród wybranych znajduje się były prezy-

dent Izby, Doumer, oraz kilku byłych ministrów. Były minister Pelletan przychodzi do wyboru ścisłego.

Manifest prezydenta republiki chińskiej.

(Tel. „N. Ref.“)

Szangaj 8 stycznia.

Tymczasowy prezydent republiki chińskiej dr Sunjatsen wydał manifest do wszystkich zaprzyjaźnionych narodów. Manifest zaczyna się oskarżeniem rządów dynastyi Mandżurów, a następnie oświadcza, że rząd republikański uszanuje wszelkie układy o pożyczki i inne zobowiązania międzynarodowe, zawarte przez dynastyę Mandżu przed rozpoczęciem się rządów republikańskich. Natomiast rząd republikański nie uzna układów, zawartych już po ogłoszeniu republiki.

Dalej zapewnia manifest obcym ochronę mienia i życia. Rząd republikański zamierza przeprowadzić rozległe reformy, jak reformę kodeksu cywilnego i karnego, reformę praw górniczych, reformę administracyi i skarbowości, zniesienie ograniczeń handlu i wprowadzenie tolerancyi religijnej. Mandżurom, którzy zajmują pokojowe stanowisko, zapewnia manifest równouprawnienie i ochronę.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 7 stycznia.

Dziś rozesłano posłom następujący

Porządek dzienny

114 posiedzenia I sesyi IX peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek 11 b. m. o godz. 11 przed południem:

1) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1912.

2) Pierwsze czytanie spraw. Wydziału kraj. w przedmiocie prowizoryum budżetowego na r. 1912.

3) Pierwsze czytanie spraw. Wydziału kraj. o zamknięciu rachunków funduszow krajowych za r. 1910.

Następują pierwsze czytania sprawozdań Wydziału kraj. w przedmiocie powiększenia funduszu przemysłowego, dalej o krajowej sprzedaży soli; z czynności urzędowych Wydziału kraj. za czas od 1 lipca 1910 do końca września 1911; w sprawie poborów i stosunków służbowych urzędników i sług etatowych, tudzież w sprawie dodatku drożyźnianego dla aplikantów i dyetaryuszy Wydziału kraj.; w przedmiocie rozszerzenia gmachu sejmowego; w przedmiocie odnowienia królewskiego zamku na Wawelu za czas od 1 września 1910 r. do końca października 1911 roku; w przedmiocie nabycia zamku w Tokach na własność kraju; w przedmiocie subwencyonowania Hospicyum naukowego polskiego w Rzymie; w przedmiocie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie; o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1 lipca 1910 do 30 czerwca 1911; w przedmiocie ustawy kanalizacyjnej dla gminy m. Jasło; w przedmiocie zmiany w § 23 ustawy o reprezentacyi państwowej; w przedmiocie wyłączenia osady Czahary Zbaraskie ze Związku gminy Zbaraża i utworzenia z niej samoistnej gminy administracyjnej; w przedmiocie wyłączenia przysiółka Cecory ze związku gminy Płancza Wielka, powiat Brzeżany i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej; w przedmiocie utworzenia z przysiółka Kropiwiszcze ad Kornicz samoistnej gminy administracyjnej; w przedmiocie utworzenia z posiadłości, powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych w Laszkach Górnych, nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Laszki polskie“; w przedmiocie wyłączenia przysiółka Męciszów ze związku gminy Pustków i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej; w przedmiocie wyłączenia przysiółków Oleksice Stare i Jaroszyce ze związku gminy Komarów i utworzenia z nich samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Oleksice; w przedmiocie utworzenia z przysiółka Wulka Łamana samoistnej gminy administracyjnej.

Następują pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego: w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 44.114 kor. na pokrycie części kosztów rekonstrukcyi szpitala powszechnego w Przemyślanach; w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiat. w Wadowicach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 100.000 K na budowę i wykończenie dróg w tamtejszym powiecie; o przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiat. w Żydaczowie na przyjęcie imieniem powiatu solidarnej poręki za pożyczkę komunalną, jaką gmina Rozdół zamierza zaciągnąć w Banku krajowym w kwocie 90.000 K.

Sprawy szkolne.

W dalszym ciągu będzie pierwsze czytanie sprawozd. Wydziału kraj. z obliczeniem efektu finansowego niektórych sposobów polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, oraz emerytów, wdów i sierót po tych nauczycielach; o przedmiocie petycyj gmin o uwolnienie, względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich; o przedmiocie przenoszenia miejscowości do wyższych klas płac nauczycielskich; w przedmiocie budowy szkół ludowych; w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego na budowę szkół w miastach; w sprawie przekształcenia 6 klasowej szkoły pospolitej męskiej w Zaleszczykach na wydziałową.

Inne sprawy:

W przedmiocie ukrajowienia dróg; w sprawie powiększenia etatu posad personalu lekarskiego, administracyjnego i służby krajowego szpitala powszechnego we Lwowie z powodu otwarcia pawilonów zakaźnych, w sprawie podwyższenia relutum za opał i światło dyrektorowi szpitala powszechnego we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie, w sprawie przyznania dodatków osobistych drowi Czarnikowi i drowi Schrammowi i Hołobutowi, tudzież w sprawie podwyższenia dodatku aktywalnego dyrektorowi szpitala św. Łazarza w Krakowie; w sprawie reorganizacyi służby i polepszenia jej bytu w krajowych szpitalach we Lwowie i Krajowie, tudzież w kraj. zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie; w sprawie utworzenia posady prymaryusza prosektora, a natomiast zwinięcia posady sekundaryusza prosektora w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie; sprawozdanie usprawiedliwiające wstawienie do budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie podwyższonych poborów służbowych etatowego maszynisty; w sprawie zapewnienia ze strony kraju wypłaty emerytur, pensyj wdowich i dodatków na wychowanie dzieci dla nauczycieli zakładu dla głuchoniemych we Lwowie.

Powyższe sprawozdania referować będą członkowie Wydziału krajowego pp.: Jahl, Onyszkiewicz, Dąmbski, Bernadzikowski, zaś p. Kiweluk (Ukrainiec) przedłoży do pierwszego czytania następujące sprawozdania.

W przedmiocie rozszerzenia koszar żandarmeryi we Lwowie przez dobudowę skrzydła na zakupić się mającym sąsiednim gruncie; w przedmiocie kreowania nowego sądu powiatowego w Krystynopolu; w przedmiocie wydzielenia gmin i obszarów dworskich: Chodorów, Chorościec, Glinna, Płaucza mała i wielka z okręgu sądu powiatowego w Kosowej, powiatu Brzeżany, a przydzielenia tychże do okręgu sądu powiatowego i powiatu w Zborowie; w przedmiocie wydzielenia gminy Grochowce wraz z obszarem dworskim, powiatu przemyskiego z okręgu sądu powiatowego w Niżankowicach, a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Przemyślu; w przedmiocie wydzielenia gmin Hanaczów i Hanaczówka wraz z obszarami dworskiemi powiatu przemyślańskiego z okręgu sądu powiatowego w Glinianach, a przydzielenia ich do okręgu sądu powiatowego w Przemyślanach; w przedmiocie wydzielenia gminy Nieznanów wraz z obszarem dworskim powiatu kamioneckiego z okr. sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia jej do okręgu sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej; w przedmiocie uzupełnienia projektu ustawy krajowej, uchwalonego przez Sejm z dn. 17 października 1904 r., o wyłączeniu obszaru 1366 morgów, obejmującego majętności tabularne: Stawisko, Szymanówka, Lewinówka, Wyrki i niwy rustykalne Pańkowa z terytoryum gminy katastralnej i administracyjnej Niwice pow. politycznego kamioneckiego i sądowego radziechowskiego, a przydzieleniu do terytoryum gminy katastralnej Stanisławczyk, powiatu politycznego brodzkiego i sądowego Łopatyńskiego; w przedmiocie wydzielenia gminy Wierzbieg wraz z obszarem dworskim powiatu rawskiego, z okręgu sądu powiatowego w Uhnowie, a przydzielenia do okręgu sądu powiatowego w Rawie Ruskiej.

Ogółem jest 45 punktów porządku dziennego Wszystkie powyższe sprawozdania odesłane zostaną do poszczególnych komisyj.

List z pod Giewontu.

U nas tu ładnie teraz: cicho, biało...
Śnieg zasuł do cna wieś, drogi i ścieżki,
Omal mi chaty już nie zasypało...
Ładnie tu teraz... Człek taki tu rześki!..

Rano, gdy wstaję, pola w słońcu płoną
Olśniewającą grą barw na tej bieli,
Która się istną bajką, kiedyś śnioną,
Od mojej chaty aż ku Tatrom ścieli.

Staję przy oknie. I po zawieruszo
Czuję, że dobrze, że mi dobrze wreszcie...
Dałbym wam teraz wszystko, nawet duszę,
Jeno mi słońca i śniegu nie bierzcie...

Tak mi tu dobrze... Mam swój kąt kochany,
Cztery słoneczne, jasne ściany z drzewa,
Cztery drewniane, ukochane ściany,
W których mi słońce i cisza wciąż śpiewa.

Na ścianach sobie Święci Pańscy drzemią,
Jak na kazaniu gazdowie w dzień boży.
Święty Izydor wzniósł ręce nad ziemią,
Za wszystkich gazdów radośnie się korzy...

Przed chatą stoi nieduża jabłonka,
A na niej kwitną bielutkie okiście...
Ledwie je muska złoty promień słonka,
Drżąc, by nie spadły, jak jesienią liście...

A dalej chaty, pola, lasy, gronie,
Dunajec srebrny, huczący w kotlinie — — —
Ach, chciałoby się wznieść nad słońce dłonie
I płakać z szczęścia, które znów przeminie.

Poronin, 4 stycznia 1912.

Feliks Gwiżdż.

Z bruku krakowskiego.

(Bierny opór zimy. — Dwudniowe święta. — Kolędnicy. — Karnawał. — Przewrót meteorologiczny. — 10 stopni zimna.)

Aż do dnia wczorajszego odnosiliśmy takie wrażenie, jak gdyby zima urządziła bierny opór i spełniała tylko nieodzownie konieczne obowiązki i to nie tęgo. Mieliśmy trochę przymrozków, przed kilkunastu dniami nawet próbę mrozu, czasami polatywał śnieg, ale o wiele częściej padał deszcz. Przepowiadano powszechnie, że po suchem i upalnem lecie nastąpi mroźna i równie sucha zima, ale przepowiednia sprawdzić się nie chciała.

Zwolennicy sportów zimowych czekali z upragnieniem na mróz i śnieg, a uczestnicy zabaw karnawałowych także utyskiwali na niepogodę. Tylko dorożkarze mieli żniwo, zaś automobile były w ciągłym ruchu, obryzgując błotem zwyczajnych przechodniów, a nawet okna i ściany domów aż do wysokości pierwszego piętra. Niepogoda wpływała ujemnie na ruch obcych. Ludzie siedzieli na prowincyi w swoich zacisznych domach i odkładali podróż do Krakowa na lepszą porę.

Wśród takich okoliczności oba dni świąteczne: trzech Króli i niedziela nie mogły rozbudzić ruchu ulicznego. Siedzieliśmy w domu, albo w lokalach rozrywkowych. Czerwone pudełeczka z kadzidłem, sprzedawane przez okazyjnych przekupniów naprzeciw kościoła Maryackiego, były dla wielu jedynym symbolem święta. Prymitywne, lecz swojskie zdobnictwo na tych pudełeczkach pobudziło może kogoś do poważniejszych myśli.

Kolędnicy, zwani także pastuszkami, zakończyli wczoraj tradycyjne chodzenie po kolędzie. Tradycya ta w Krakowie co prawda zaczyna wygasać, nie sprzyja jej bowiem wielkie miasto. Dziatwa ogląda jasełka w teatrze i rozmaitych stowarzyszeniach, jakże więc mogą ją zająć chłopcy niewybrednie przebrani, i wiodący również niewybredny dyalog z żydem, odgrywającym swoją rolę bardzo niezdarnie. Odśpiewanie kilku kolęd jest wprawdzie bardzo głośne, ale niezawsze świadczy o dobrym słuchu śpiewających. Najlepiej odbywa się zbieranie datków na tackę i końcowa podzięka w słowach:

„Za kolędę dziękujemy
Szczęścia zdrowia winszujemy
Na ten Nowy Rok“.

Dziedzicznymi wrogami kolędników są stróże kamienic, którym nawzajem kolędnicy płatają rozmaite figle. Gaszenie lampy w sieni domu, a potem gwałtowne dzwonienie należy do łagodniejszych psot. Tu i ówdzie widać było małych amatorów, którzy z ogromną cierpliwością spacerowali w maskach po ulicach miasta, nagabywani natarczywie przez pauprów.

Skończył się w ten sposób okres czasu od Bożego Narodzenia do Trzech króli. Panowanie objął karnawał, który sprawować będzie rządy aż do północy z dnia 20 na dzień 21 lutego. Czasu mamy do zabawy dosyć, oby starczyło animuszu i funduszu. Ordery, kotylionowe przybory, spinki i szpilki nie podrożały wprawdzie, ale takie drobnostki jak stroje damskie, fraki, lakiery zmieniają codziennie ceny — a zawsze w górę. Niepodobna przepowiedzieć, jaki będzie karnawał, nie ulega wątpliwości, że tradycyjne bale na cele dobroczynne z pewnością dopiszą. O to postarają się nasze panie, najlepsze orędowniczki takich przedsiębiorstw tanecznych. W rzędzie tych wielkich zabaw najpóźniej zajął miejsce bal prasy, ale pozyskał sobie już wierną klientelę, która ciągle się zwiększa.

Naostatek pomówić musimy o najważniejszym wypadku, który zakończył święta w sposób sensacyjny. Dzień wczorajszy był co się zowie słotny i błotny, gdy nagle ku wieczorowi zaczęła obniżać się temperatura przy bardzo obfitym opadzie śniegu. W przeciągu bardzo krótkiego czasu całe miasto pokryło się białą szatą. Mimo to nie wróżono temu śniegowi długiego bytu. Jednakże tym razem zima widocznie zamyśla porzucić bierny opór, gdyż dzisiaj rano około godziny 7 termometr wskazywał 10 stopni Celsiusza poniżej zera. Biała szata, w którą przystroiło się miasto, nie straciła nic ze swojej bieli. Planty wyglądają wspaniale, a przechadzka po alejach jest prawdziwą przyjemnością. Niestety mieszkańcy wielkich miast nie korzystają z porannych przechadzek, które są najzdrowsze choćby dla czystego o tej porze powietrza.

Kronika.

Kraków, 8 stycznia.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się jutro, o godzinie 5 i pół po południu. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa oddania gmachu poszpitalnego na Wawelu na stałe pomieszczenie Muzeum Narodowego; dodatek drożyźniany dla urzędników i służby magistratu oraz dla nauczycieli i nauczycielek; sprawa rozszerzenia tramwaju; budowa budynków sanitarnych; wybór 12 członków wielkiego wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Komunikują nam:

Namiestnictwo lwowskie zatwierdziło statut Towarzystwa. Ostatni zjazd rapperswilski, jaki się odbył w sierpniu roku ubiegłego, wykazał liczne braki w administracyi Muzeum i zewsząd wyrażono mniemanie, że sanacyę urządzeń muzealnych sprowadzić może większe niż dotąd zainteresowanie się tą instytucyą w społeczeństwie naszem, oraz stworzenie z niej placówki kultury polskiej na zachodzie.

Nowo powstałe Towarzystwo pozostawiło sobie za cel: „Szerzenie polskiej kultury wobec zagranicy, a w kraju krzewienie poszanowania zabytków, utrzymanie całości zbiorów muzealnych i bibliotecznych Muzeum Narodowego w Rapperswilu, oraz dobro tej instytucyi pod każdym względem“. — Środki działalności Towarzystwa są następujące: „Urządzanie wystaw polskich za granicą, ideowe i materyalne popieranie interesów Muzeum drogą prasy, wydawnictw, odczytów i t. p. rozbudzanie zainteresowania i ofiarności publicznej dla celów Muzeum i obracanie własnych funduszów na cele tego Muzem“.

Tymczasowo ukonstytuowany zarząd zwoła w najbliższym już czasie walne zgromadzenie, na którem zda sprawę z przebiegu dotąd podjętych prac przygotowawczych.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na 1) założycieli, 2) honorowych, 3) wspierających, 4) zwyczajnych. — Wkładka członka założyciela jest jednorazowa i wynosi kwotę 200 koron. Wkładka członka wspierającego wynosi kwotę 20 koron rocznie, członka zwyczajnego 2 korony rocznie. — Zarząd tymczasowy przyjmuje już wkładki pragnących się wpisać na członków Towarzystwa. Wkładki nadsyłać można pod adresem skarbniczki Towarzystwa, p. Heleny d'Abancourt — Kraków, ul. Karmelicka l. 36.

Chlubne odznaczenie. Profesor Odo Bujwid otrzymał dyplom honorowy za współpracownictwo w urządzeniu wystawy międzynarodowej hygienicznej w Dreźnie i podziękowanie od austryackiego ministerstwa spraw wewnętrznych za udział w pracy koło urządzenia wystawy w pawilonie austryackim.

Bal Tow. walki z gruźlicą odbędzie się w Krakowie 3 lutego. Dnia 30 grudnia, w mieszkaniu hr. Janowej Szembekowej, zebrało się liczne grono pań, należących do komitetu i obradowało nad sposobami zapewnienia zabawie powodzenia. Protektorat balu objęła ks. Renata Radziwiłłowa. Na czele komitetu stanęła hr. Janowa Szembekowa, a obowiązki skarbniczki przyjęła hr. Edwardowa Tyszkiewiczowa.

Wiadomości osobiste. Adolf Nowaczyński, autor „Cyganeryi“ donosi nam, że zamieszczone w niektórych pismach wiadomości o jego ciężkiej chorobie, są nieprawdziwe. Źródłem pogłoski była trzydniowa słabość, po której ceniony pisarz przyszedł już w zupełności do zdrowia. Równocześnie donosi nam p. Nowaczyński, że pracuje nad nowym utworem scenicznym 4-aktowym p. t. „Nowe Ateny“, mała komedya o wielkim Krakowie, który wystawi kolejno w kwietniu w Warszawie, Lwowie i Krakowie.

Z teatru miejskiego. We wtorek 9 b. m. danem będzie w teatrze krakowskim doroczne przedstawienie na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wystawioną będzie klasyczna tragedya mieszczańska Fr. Schillera „Intryga i miłość“. Wątpić nie należy, że sympatyczny cel przedstawienia spotka się z życzliwem poparciem jak najszerszych warstw publiczności.

Z komitetu budowy pomnika Tad. Kościuszki w Krakowie komunikują nam, że nikt nie jest upoważniony do zbierania składek na budowę pomnika. Jedynie sprzedaje się tryptyk grunwaldzki, z czego pewien procent przeznaczyli nakładcy na budowę pomnika.

Spoczynek niedzielny w adwokaturze. Wczoraj odbyło się w sali Izby adwokackiej liczne zgromadzenie koncypientów adwokackich tak z Krakowa, jak i z prowincyi. Na zgromadzeniu stwierdzono, że w myśl uchwał onegdajszego zgromadzenia koncypientów wszyscy kandydaci adwokatury w dniu wczorajszym wstrzymali się od pracy. Był to początek akcyi, mającej na celu zniesienie pracy niedzielnej w adwokaturze. Zebranie jednomyślnie zsolidaryzowało się z akcyą przez wydział stowarzyszenia dotąd prowadzoną i powzięło stosowne uchwały, celem utrzymania spoczynku niedzielnego w kancelaryach adwokackich, w myśl znanego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 6 czerwca 1911. Stwierdzono wreszcie, że przeważająca większość adwokatów okręgu krakowskiego życzliwie i lojalnie odnosi się do akcyi kandydatów adwokackich.

Związek powszechny artystów. Walne zgromadzenie członków Związku powszechnego artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików odbędzie się dnia 15 b. m.

Rada wyzn. izraelicka ukonstytuowała się wczoraj, wybierając prezydentem p. Samuela Tillesa, a jego zastępcami pp. dra Rafała Landaua i Abrahama Marguliesa.

Raut na weteranów z roku 1863, który początkowo zapowiedziany był na sobotę, został z powodów od komitetu niezależnych odwołanym i przesuniętym na termin późniejszy. Osoby, które nabyły już bilety, zechcą je zatrzymać do dnia rautu, którego termin w najbliższym czasie zostanie podany do wiadomości.

Stowarzyszenie niezawisłych żydów w Krakowie zwołuje na dziś o godz. 8½ wieczór do sali Towarzystwa budowy tanich domów przy ul. Bocheńskiej publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z prac parlamentu w sprawie zwalczania drożyzny mieszkań; 2) sprawa reformy wyborczej do Rady wyznaniowej i omówienie wyniku wyborów do niej. Referenci: poseł dr Adolf Gross, poseł dr Ignacy Landau, dr Ignacy Lauer, pp. Blaulstein, Heumann i inni.

Z Tow. ogrodniczego. Posiedzenie miesięczne odbędzie się we środę 10 b. m. o godzinie 6 wieczór, w sali chem. uniw. Jagiell. Na porządku dziennym odczyt prof. Ziobrowskiego „O przepowiadaniu pogody“.

Kurs samarytański dla pań rozpocznie się 10 b. m. o godz. 5 po południu. Wpisy przyjmuje dr Klęsk, Wolska 9.

Wypadek z bronią. P. Stanisław Zaleski, urzędnik tutejszego magistratu, czyszcząc onegdaj w swojem mieszkaniu przy ulicy Batorego l. 1, dla młodszego brata flobert, nie spostrzegłszy w nim naboju, postrzelił się przez nieuwagę dość niebezpiecznie tak, że musiano go odwieść do szpitala. Życiu ranionego nie grozi niebezpieczeństwo.

Pożar. Dzisiaj rano w jednym z pokoi w tutejszej komendzie krakowskiej twierdzy przy ulicy Grodzkiej, zapaliła się od pieca podłoga. Ogień ugaszono jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Zapiski policyjne. W Krakowie aresztowano przedwczoraj 25-letnią służącą Petronelę Koń, rodem z Trościńca w pow. brodzkim, poszukiwą przez sąd monachijski za morderstwo, popełnione na swem trzyletniem dziecku. Aresztowaną odstawiono do tutejszego sądu karnego. Za kradzież portfelu z kwotą 300 koron majstrowi murarskiemu p. B. w jednej z tutejszych restauracyi aresztowała policya 20-letnią Annę Twardowską i 23-letnią Maryę Zembalównę. W sprawie kradzieży, popełnionej w kościele św. Barbary przed paru dniami, gdzie skradziono około 2000 koron z pieniędzy kościelnych, aresztowany został 33-letni służący kościelny Stanisław Chaj, który jest podejrzany o tę kradzież.

Z kraju.

Godne naśladowania. Do zarządu głównego Macierzy Szkolnej nadesłała dyrekcya gimnazyum w Bochni K 100 — jako złożone przez tamtejszą młodzież gimnazyalną i uczenice prywatnego seminaryum nauczycielskiego. Zarząd główny Macierzy wyraża w tem miejscu ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Tarnów, 1 stycznia. (Zebrania przy opłatku. — Koncert. — Z kahału. — T. S. L. — „Poradnik ogrodniczy“).

W ubiegłym tygodniu odbyły się zebrania opłatkowe w Sokole i w stow. „Gwiazda“. Wśród licznych toastów ze strony reprezentantów stowarzyszeń tarnowskich, oraz wśród intonowania pieśni narodowych panował bardzo serdeczny.

Wczoraj odbył się tu koncert pani Cahler, którą przyjmowano entuzyastycznie. Staraniem Biura koncertowego Turka odbędzie się 16 b. m. koncert artysty-skrzypka Jarosława Kociana.

W miejsce p. Józefa Maschlera, który z powodu choroby zrezygnował z godności prezesa kahału, wybrano onegdaj 15 głosami na 18 głosujących p. Berischa Maschlera.

Zarząd tarnowskiego Koła T. S. L. zwraca się do tarnowskiej publiczności z gorącym apelem, aby kupowała pocztówki T. S. L., które wzięły w komis następujące firmy: drogueryа Bracha, cukiernie Delekty i Spargnapaniego, oraz konsum urzędniczy.

„Poradnik ogrodniczy“, organ tarnowskiego Towarzystwa ogrodniczego, ogłasza w numerze styczniowym szereg cennych popularnie napisanych artykułów, jak np. „Dobra Ludwika z Avranches“ Kurowskiego, „Jakie odmiany winorośli mamy hodować?“ St. B., „Wczesna uprawa marchwi“ Maciaszka, „Zawilce“ Kurowskiego, „Pielęgnowanie kamelij i azalij w pokoju“ Gołębiowskiego, „Hydrangea paniculata“ Jedynaka, „Wierzba w plantacyi koszykarskiej“ Białoboka i t. d.

Zakopane, 5 stycznia, (Po świętach. — Odczyty. — Występ pp. Solskich. — Potrzeba dobrych przedstawień. — Pogoda).

Jak, co roku, tak i podczas minionych świąt, przybył do Zakopanego bardzo znaczny zastęp gości ze sfer inteligencyi wszystkich trzech zaborów. Wigilię naturalnie spędzono w pensyonatach i w domach, lecz po Wigilii, podczas świąt, i w noc Sylwestrową, bawiono się przeważnie w tutejszych kawiarniach i cukierniach, gdzie przygrywają codziennie orkiestry. W hotelu „Morskie Oko“, na olbrzymiej werandzie zebrały się w noc Sylwestrową wprost tłumy ludzi. Przygrywała orkiestra cygańska, która już odjechała, a jej miejsce zajęła włoska, z p. Martinim i Stanisławem Hirszlem na na czele. Pan Hirszel, Polak, wzbudza w solowych partyach ogólne zainteresowanie i uznanie.

Podczas świąt urządzono też na rzecz Macierzy śląskiej dwa odczyty, wielce interesujące, wygłoszone wobec licznie zebranej, doborowej publiczności. Mianowicie mówili: Gustaw Daniłowski „O r. 1831, 1863 i 1905“, a Jerzy Żuławski „O legendzie Tatr“ (o utworach Tetmajera).

Od tygodnia jednak wyjątkową sensacyę wzbudzał zapowiedziany występ pp. Ludwika i Ireny Solskich, oraz Siemaszki i Weychertr w „Echu“ Karola Rostworowskiego. Nie dziw też, że sala hotelu „Morskie Oko“ wypełniła się na tem przedstawieniu rzeczywiście po brzegi, a wielu musiało odejść od kasy bez biletów, których zabrakło. Sztukę Rostworowskiego grali artyści krakowscy koncertowo, to też nie szczędzono im kwiatów i oklasków. Wogóle można zauważyć, że Zakopane jest spragnione dobrych i dobrze wykonanych przedstawień teatralnych. Wszak w tem uzdrowisku, gdzie stale przebywa kwiat inteligencyi polskiej, dzieją się pod tem względem rzeczy niesłychane. Czasem zawita jakaś wędrowna buda, czasem amatorzy zagrają np. „Ciotkę Karola“ i naturalnie sala świeci pustkami. Gdyby teatr krakowski przyjeżdżał tutaj choćby dwa razy w miesiącu, zwłaszcza w sezonie zimowym, miałby niewątpliwie stale takie powodzenie, jakiem się cieszył w ubiegłą środę.

Nieznany samobójca w Przemyślu. Korespondent nasz donosi: W lesie, Wielkie buły pod Przemyślem. znaleziono 6 b. m. zwłoki nieznanego mężczyzny, lat 27, z przestrzeloną skronią. Obok leżał wystrzelony rewolwer. Dla braku wszelkich papierów oraz innych poszlak identyczności denata stwierdzić nie zdołano, a zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarza w Żurawicy.

Ze świata.

Odnalezienie arcydzieła Rafaela. U jednego z handlarzy starożytności w Moskwie odkryto słynny obraz Rafaela p. t. „Święta rodzina“, który od dłuższego czasu zaginął i uważany był za stracony. Rząd włoski zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą, ażeby ten obraz skonfiskował i zatrzymał aż do wyjaśnienia sprawy i stwierdzenia prawa własności do niego. Życzeniu temu rząd rosyjski uczynił zadość.

Zatrucia na wzór berlińskich. W dwóch przytułkach dla bezdomnych w Lipsku, wydarzyły się podobne wypadki zatrucia, jak w jednym z berlińskich przytułków. Mianowicie zachorowały tam pośród gwałtownych objawów zatrucia trzy osoby, które natychmiast przewieziono do szpitala. Jedna z nich umarła. W kilku szynkach policya skonfiskowała alkohol metylowy, który służył do wyrobu wódki.

W pewnej miejscowości hiszpańskiej w pobliżu Malagi zachorowało 30 osób po spożyciu kiełbasy zepsutej, która zawierała jad kiełbasiany. Jedna z tych osób umarła.

Bandytyzm w Paryżu. Gdy baronowa Mallarme powróciła z wizyty do swojego pomieszkania, spostrzegła, że zostało ono w zupełności splądrowane. Rabusie zabrali kosztowności mające wartość około 25.000 franków, a także gotówkę w kwocie jeszcze niestwierdzonej. Na ślad sprawców dotąd nie trafiono.

W Neuilly pod Paryżem został zamordowany i obrabowany adwokat Benonime. Bandyci wrzucili zwłoki do Sekwany, skąd je wyłowili rybacy.

1.800 kilometrów balonem. Balon „Łaba“, który wzniósł się w powietrze pod Drznem, wylądował, jak donoszą z Jekaterynosławia, na pobrzeżu morza Azowskiego. Droga, którą przeleciał, wynosi 1800 kilometrów.

Nieszczęśliwy wypadek narciarza. Na placu sportowym pod Zell am See koncepista ministeryalny dr Fuchs wyjeżdżając na wycieczkę z narciarzami, przewrócił się i złamał nogę. Zaopatrzył go lekarz z Zell am See.

Przyznanie się do winy. Przed kilkunastu dniami została w Monachium zamordowana 11-letnia dziewczynka Fryda Pracher. Jako podejrzanego o to morderstwo uwięziono pomocnika malarskiego Alberta Speiknera, który jednakże uporczywie twierdził, że jest niewinny. Dopiero wczoraj przyznał się do zbrodni i opowiedział, że zwabił Frydę do swojego pokoju i tam zatkawszy jej nos i usta, udusił dziewczynkę. Rzeczoznawcy twierdzą, że jest to zbrodnia na tle zwyrodnienia.

Obrabowanie posłańca pieniężnego. W mieście Chemnitz na placu najbardziej ożywionym, pewien 18-letni robotnik napadł na posłańca pieniężnego z pewnej fabryki, niosącego w dwóch workach skórzanych 8000 marek w srebrze. Porwał je, ale podczas pościgu porzucił. Policya w dalszym pościgu schytała go.

Olbrzymie oszustwa. W Nowym Jorku uwięziła policya znanego pisarza Hawtorne'a i byłego burmistrza miasta Bostonu, Quinciego, pod zarzutem popełnienia całego szeregu oszustw. W krótkim czasie obaj wyłudzili w ten sposób 3 miliony dolarów, czyli 15 milionów koron.

Dziwny skutek uniesienia. W Morlaix w Anglii pewna 25-letnia dziewczyna pokłóciła się gwałtownie z braćmi. Uniesiona tą kłótnią, porwała za siekierę i ucięła sobie lewą rękę, którą rzuciła na kupę nawozu.

Ślub. Wczoraj, w kościele św. Piotra w Krakowie, odbył się ślub p. Franciszka Niecia z p. Franciszką Zającówną.

Zmarli.

Ś. p. Ferdynand Opolski, inżynier i b. dyrektor kolei, zmarł przed kilku dniami w Przemyślu, przeżywszy lat 76. Ś. p. Opolski urodzony w Ustrzykach dolnych, pracował najpierw przy budowie kolei Karola Ludwika; później zaś przeniósł się do Rosyi, gdzie najpierw pracował jako inżynier przy budowie kolei Bałta-Elisawetgrod-Krzemenczug, a później został dyrektorem kolei nadbałtyckich. W roku 1881 powróciwszy do kraju, przez dłuższy czas gospodarował na wsi, a wreszcie osiadł w Przemyślu.

Ś.p. Tomasz Zaborniak, okręgowy inspektor szkolny zmarł 4 b. m. w Przemyślu, przeżywszy lat 54. Zmarły, lubo od niedawna był inspektorem tutejszym, cieszył się sympatyą wśród nauczycielstwa, które też dla uczczenia pamięci zmarłego, uchwaliło utworzyć fundusz zapomogowy, dla sierót po nauczycielach i inspektorach, jego imienia.

Aleksander Fijałkiewicz, emer. radca sądu wyższego, w 62 r. życia umarł w Kętach.

Zofia z Kawęckich Zassowska, żona profesora gimnazyalnego, w 25 r. życia, umarła w Drohobyczu.

Na pomnik T. Kościuszki złożył p. Bronisław Bitner w admin. „N. Reformy“ 10 K.

Na Dar Grunwaldzki złożył w admin. „Nowej Reformy“ W. Nowicki 2 K.

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożyli Julianowie Madeyscy w rocznicę śmierci swoj matki 4 K; Wł. Styczyńska 2 K.

Na zakład F. Żurowskiej złożyli: Zofia Zawadzińska 5 K 90 hal., H. L. 24 K.

Na Dom polski w Bielsku złożył F. Bagierek 2 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 8 stycznia: Seweryna i Maksyma b. w.; we wtorek 9 stycznia: Marcyany i Witalisa mm.; we środę 10 stycznia: Agatona p. Wilhelma b. w.

Wschód słońca dnia 8 stycznia: o godzinie 7 m. 40; zachód o godzinie 3 min. 53; długość dnia godzin 8 min. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 stycznia termometr doszedł od + 0·8 do 2·1 Cels.; — barometr po południu zaczął się podnosić.

Dnia 8 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 734·6 mm., termometru — 11·6 Cel.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Śnieg, 3 stopnie zimna. Przepowiednia: śnieg, odwilż, silne wiatry.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Legion".
We wtorek: „Intryga i miłość". (Na dochód Tow. dziennikarzy polskich.)
We środę: „Cyganerya warszawska".
We czwartek: „Król".
W piątek: „Legion".
W sobotę: „Papa".
W niedzielę po połupniu: „Betleem polskie"; wieczór: „Papa".
W poniedziałek: „Dziady".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek: Prof. M. Bogucki: „Starożytna Hellada". (Cykl wykładów, obejmujący dzieje polityczne, literaturę, filozofię i sztukę starożytnej Hellady). (12 wykładów. Dalszy ciąg).

We wtorek: Dr St. Zathey: „Nieboska Komedya Z. Krasińskiego". (4 wykłady.)

We środę: Prof. M. Bogucki: „Starożytna Hellada". Literatura grecka. (Dalszy ciąg.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 6—7: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX stulecia; od godz. 7—8: T. Filipowicz: Socyologia; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.

We wtorek od godz. 5—6: W. Feldman: Idee społeczne w literaturze polskiej XIX stulecia; od godz. 6—7: J. W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 8—9: S. Szpotański: Spiski polskie w XIX stuleciu.

Dział ekonomiczny.

* **Z Banku przemysłowego** dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem donoszą nam: Z dniem 31 grudnia 1911 wynosił stan wkładek na książeczki wkładkowe K 1.140.414.51, na rachunki bieżące K 21,140.547.43 razem K 22,280.961.94. Podatek rentowy od wkładek opłaca Bank z własnych funduszów.

* **Z kolei Muszyna-Krynica.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Na kolei lokalnej Muszyna-Krynica nie będą kursowały pociągi osobowe Nr. 6.711 i 6.712 w czasie od 15 marca do 30 kwietnia 1912. Ruch osobowy na tej linii w czasie do 30 kwietnia 1912 włącznie ograniczy się do pociągów Nr. 6713, 6714, 6715 i 6716.

* **Konsulentem kredytowym** w ministerstwie robót publicznych został mianowany, jak z Wiednia donoszą, p. Henryk Inlender, dotychczasowy lustrator spółek zarobkowo-gospodarczych.

* **Konkurs na halę targową.** Gmina miasta Jarosławia ogłasza za pośrednictwem Koła architektów polskich we Lwowie, konkurs na szkice do projektu hali targowej miejskiej w Jarosławiu. Termin upływa z dniem 10 marca 1912. Ogólna suma nagród 2500 koron. Szczegółowy program i warunki otrzymać można w lokalach miejscowych Kół architektów: we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 9, w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 28, w Warszawie, ul. Włodzimierska l. 3/5.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 5 stycznia.

Tendencya w dalszym ciągu spokojna, zaofiarowanie mierne, chęć kupna słaba, obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg.) od K 11·70 do 11·90; węgierską nową (79/80) od —·— do —·—; żyto (71/74 kilog.) od 10·— do 10·40; żyto węgierskie (78/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; — jęczmień węgierski od 9·20 do 9·90; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·— do 9·55 koron; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową 9·15 do 9·40 kor.; kukurudzę rosyjską starą od 0·— do 0·—; groch Victoria od 15·— do 16·—; groch zwykły od 11·— do 12·50; groch pastewny od 9·75 do 10·50; rzepak zimowy od 16·25 do 16·75. otręby pszenne od 7·— do 7·10; otręby żytnie od 7·10 do 7·25; omiecice od 7·80 do 8·25; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 3·50 do 3·75; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 stycznia.

Ze sceny i estrady we Lwowie. W teatrze lwowskim wystąpiła gościnnie w „Tosce", w „Lohengrinie" i „Cavalerii" p. Aino Acté, śpiewaczka Opery wielkiej w Paryżu. Artystka ta więcej budzi zainteresowania umiejętnością śpiewania i niezrównaną grą sceniczną, niż głosem, już nieco strudzonym. Równocześnie z p. Acté wielkiem powodzeniem cieszył się p. Józef Mann, tenor, budzący wielkie nadzieje.

Ostatnią sztuką z retrospektywnego cyklu utworów polskich była komedya Korzeniowskiego „Żydzi", z pp. Szobertem, Barwińskim, Fritschem, Kasińskim i Rotterową w rolach głównych. Szczególniejszą uwagę zwraca na siebie wśród zespołu artystycznego p. Barwińska, która tu przybyła z Krakowa. W roli Arona huczne oklaski zbierał p. Chmieliński. (Dawna popisowa rola ś. p. Gustawa Fiszera. Prz. red.)

Lwowskie „maryonetki" pod dyrekcyą Jana Pietrzyckiego odniosły naprzekór wszystkim kabaretom olbrzymi sukces. Każde przedstawienie było dotychczas wysprzedane. Utwory pióra Zbierzchowskiego, Wasylewskiego i innych odznaczają się wybornem zacięciem satyrycznem, nie wchodzącem jednak w sferę złośliwości. Znakomitym recytatorem jest p. Lateiner i jemu teatrzyk w znacznej części zawdzięcza powodzenie, zarówno jak i p. Rychter-Janowskiej, wykonawczyni maryonetek.

Teatr nowy przestał istnieć od Nowego Roku. Znikł też ostatni kabaret „Wiatrak", a na jego miejscu pojawił się jeszcze jeden „uparty", „niepoprawny" pod kierunkiem p. C. Danielewskiego, a noszący tytuł „Wesoła jama".

Publiczność, żądna muzyki koncertowej miała prawdziwie artystyczną biesiadę, zgotowaną przez młodego pianistę A. Rubinsteina. Podobały się szczególnie Karnawał Schumanna, waryacye na temat ludowy Szymanowskiego i preludya Chopina.

W teatrzyku rozmaitości Hermanów przedstawia stała trupa pod dyrekcyą p. Wesołowskiego doskonałe operetki jednoaktowe. Dyryguje znany w Krakowie młody kompozytor p. Z. Wiehler. Wśród zespołu wyróżniają się pp. Sydor (tenor), Barwińska, Bolesławska, Zamiłło i niezrównani w partyach komicznych pp. Wesołowski i A. Kolmanówna.

kr.

Aresztowanie adwokata. Donieśliśmy, że sąd powiatowy w Haliczu otrzymał, na zarządzenie lwowskiej Izby radnej, nakaz aresztowania zamieszkałego tam adwokata, dr Jakóba Schrattera. Wobec tego, że Schratter z Halicza wyjechał, poszukiwano go następnie w Stanisławowie, gdzie teść jego, Kaufmann, jest właścicielem realności przy ul. Kopernika. I tu jednak nie znaleziono go, wobec czego wysłano list gończy do Lwowa, dokąd, wedle poufnych wiadomości, Schratter miał wyjechać. Schratter — jak wiadomo — zamięszany w sprawę zasądzonego za wymuszenie Beluchowskiego, wniósł prośbę o delegacyę sądu pozagalicyjskiego.

Tymczasem sąd lwowski, otrzymawszy o tem relacyę, odniósł się telefonicznie do policyi z poleceniem aresztowania Schrattera. Polecenie to wykonali ajenci Przestrzelski i Buchholz, którzy aresztowali Schrattera w zakładzie wodoleczniczym Kiselki, gdzie zamieszkał, przybywszy do Lwowa.

Onegdaj w południe sprowadzono Schrattera do sądu karnego, gdzie sędzia śledczy Kuciński przesłuchał go, a następnie zarządził jego aresztowanie.

Schratter zaprotestował przeciw zarządzeniu sędziego śledczego i odwołał się do Izby radnej. Izba radna tegosamego dnia odbyła posiedzenie i uchwaliła wypuścić Schrattera na wolną stopę za złożeniem kaucyi w wysokości 100.000 koron. Schratter odwołał się do apelacyi.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Cnotliwa Zuzanna".
We środę: „Bęben".

Kraków bez wody.

Dzisiaj rano zostali mieszkańcy Krakowa zaskoczeni brakiem wody we wszystkich wodociągach domowych. Pokazało się, że o godzinie 2 i pół w nocy przy ul. Kościuszki l. 22 na Półwsiu w pobliżu tzw. „pałacu" pękła główna rura wodociągowa. Zawiadomione o wypadku pogotowie wodociągowe oraz straż pożarna przybyły natychmiast na miejsce i zamknęły główny dopływ wody do miasta, wskutek czego dzisiaj w Krakowie wody nie było. Jedynie Półwsie i Zwierzyniec mają dzisiaj wodę, gdyż woda dochodzi tutaj przed tem miejscem, gdzie dopływ został zamknięty.

Wczesnym rankiem dzisiaj rozpoczęła się gorączkowa praca celem wydobycia pękniętej rury. Do południa rura ta została wykopaną i wydobytą; do wieczora będzie już wstawiona nowa. Pęknięta rura należy do największego kalibru, średnica jej wynosi 750 mm.

Aby zaopatrzyć mieszkańców Krakowa przynajmniej w części w wodę, zarządziło kierownictwo wodociągów miejskich dostarczanie wody beczkami. Od rana dzisiaj rozwozi przeszło 20 beczkowozów wodę po mieście ze Zwierzyńca, nadto czerpie się ją z 15 studzien miejskich oraz prywatnych.

Co było właściwą przyczyną pęknięcia rury na Zwierzyńcu, trudno na razie z całą ścisłością stwierdzić. W zarządzie wodociągów miejskich wyjaśniają, że podczas ostatnich dwóch świąt pobór wody z wodociągów był mniejszy, niż zwykle i wskutek większej temperatury zimowej woda, znajdująca się w wodociągu, oziębiła się. Po świętach zawsze pobór wody jest większy, wskutek czego napływa woda stosunkowo ciepła. Ta powoduje dążność wewnętrznego obwodu rury do jego zwiększenia, obwód zaś zewnętrzny wskutek zimnego terenu, stara się przyjąć długość jak największą. Powstają skutkiem tego międzycząsteczkowe napięcia. W tym wypadku prawdopodobnie to nastąpiło, przekroczyło dopuszczalną granicę i spowodowało pęknięcie rury.

W Krakowie jedynie dzielnica Kaźmierz czerpała jeszcze dzisiaj rano wodę z wodociągów mimo zamknięcia i braku dopływu wskutek najniższego swego położenia, z zasobów, znajdujących się w sieci miejskiej.

Nowa rura wstawiona będzie, jak wspomnieliśmy, już dzisiaj wieczorem, wodociąg jednak oddany będzie do użytku dopiero jutro rano, gdyż przez noc musi być przepłukaną sieć wodociągowa. Przy studniach kopanych w mieście panował wszędzie dzisiaj wielki natłok.

Ogłoszenie zarządu wodociągów:

Zarząd wodociągów ogłasza plakatami co następuje:

Z powodu pęknięcia głównego rurociągu wstrzymany jest dopływ wody do miasta z wyjątkiem dzielnic: Zwierzyniec i Półwsie Zwierzynieckie na przeciąg 24 godzin. Straż pożarna rozwozi wodę wodociągową beczkowozami i udziela jej z hydrantów w ulicy Tadeusza Kościuszki w dzielnicy Półwsie. Mieszkańcy miasta mogą pobierać wodę z publicznych studzien kopanych.

Sytuacya zagraniczna.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 8 stycznia.)

Mowa prezydenta ministrów.

Paryż. Prezydent ministrów Caillaux, który przewodniczył na bankiecie radykalnego politycznego Związku „Błękitnych Normandyi" wygłosił mowę o sytuacyi politycznej. Wyraził w niej nadzieję, że senat przyjmie umowę fracusko-niemiecką. Rząd zwróci się do Izby z prośbą o urzeczywistnienie programu polityki narodowej, aby obronę kraju, a przez to i bezpieczeństwo bardziej zapewnić jak niemniej, aby wprowadzić ład i dyscyplinę, a dalej z prośbą o zawotowanie ustaw dla ochrony szkoły świeckiej.

Rząd będzie się także starał o to, aby oszczędności kraju zwrócić na pole rozwoju kraju, jak rozwinięcie portów kanałowych, ulepszenie linij kolejowych i t. d. Prezydent zakończył, wzywając republikanów do jedności i dyscypliny.

Noworoczny głos francuski.

Berlin. Korespondent paryski tutejszego dziennika „Berliner Tageblatt" rozmawiał o politycznej sytuacyi z Pichonem, byłym francuskim ministrem spraw zagranicznych.

Pichon powiedział pomiędzy innemi: „Wedle mojego zapatrywania, rok nowy nie rozpoczyna się pośród okoliczności, któreby mogły uspokoić stanowczych zwolenników pokoju, do których i ja należę. Horyzont polityczny jest zaciemniony, a w dali widzę liczne trudności, a nawet zawikłania.

Nowy krok zaborczy Anglii.

Paryż. Jak donoszą z Egiptu, wojsko angielskie zajęło w tych dniach zatokę Akaba na półwyspie Sinajskim. Zatoka ta należała dotychczas, wraz z całym półwyspem synajskim, do Turcyi. Spór o nią między Egiptem a Turcyą rozstrzygnęła obecnie Anglia samowolnie na korzyść Egiptu, to znaczy, na korzyść własną.

Nowy Stan Unii.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Prezydent Taft podpisał proklamacyę, mocą której Nowy Meksyk zostaje przyjęty do Unii, jako stan czterdziesty siódmy.

Nieprawdopodobne wieści.

Petersburg. Krążą tu pogłoski, że onegdaj odbyła się tu długa konferencya ambasadorów angielskiego i tureckiego z posłem perskim i reprezentantem rządu rosyjskiego, której następstwem będzie wycofanie wojsk rosyjskich z Persyi.

Tebris. (Pet. Ag. tel.) Tłum ludzi zniszczył budynek endżumenu.

Wrzenie w Maroku.

Fez. (Ag. Havasa.) Wobec nieustającej agitacyi w okręgu Sefru, wysłano wojsko pod powództwem generała Dalbieza i majora Bremonda, celem poskromienia powstańczych szczepów.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 8 stycznia.)

Z akcyi wojennej.

Derna. (Agencya Stefaniego). Wczoraj ostrzeliwał nieprzyjaciel ogniem karabinowym budujące się obecnie szańce. Ogień ten nie odniósł jednakże żadnego skutku.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą 5 b. m., godz. 11 w nocy:

Dzisiaj około południa wyruszyły oddziały Arabów wraz z tureckiem wojskiem regularnem z zachodu i południowego-zachodu przeciw Ain Zara. Nasza artylerya ostrzeliwała zbliżających się, poczem atakujący cofnęli się. Patrole konnicy przedsięwzięły natychmiast rekonesans i stwierdziły odwrót nieprzyjaciela.

W Benghazi, Derna i Tobruk jest położenie niezmienione.

Walka pod Homs.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Tripolisu: Koło Homs zaatakowały wczoraj liczne grupy Arabów dwa włoskie bataliony, które strzegły okopów. W trzygodzinnej walce zwyciężyli Włosi, zadająo Arabom wielkie straty. Włosi mieli 21 rannych.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol. Porta w oficyalnym komunikacie zaprzecza pogłoskom rozszerzanym za granicą o toczących się rokowaniach pokojowych.

Nieprawdziwe pogłoski.

Konstantynopol. Rozpowszechnione zagranicą pogłoski o rzekomym ruchu rewolucyjnym w Konstantynopolu i zamordowaniu ministra wojny Mahmuta Szefketa paszy, są zupełnie bezpodstawne.

Straty włoskie w Tripolisie.

Rzym. Według urzędowego sprawozdania, wynoszą straty Włochów w Tripolisie dotychczas 5.000 ludzi, w liczbie tej 1.800 zabitych i 3.200 rannych oraz zaginionych (wziętych do niewoli)

Konstantynopol. Rząd postanowił zamówić trzy parowce i kilka szalup dla żeglugi na jeziorze Skutari.

Wojna domowa w Chinach.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 8 stycznia).

Pekin. (Biuro Reutera). Ze Sianfu przybyło do Hankau 48 Europejczyków i 18 Japończyków pod silną eskortą republikańską. Wojska opuściły Hankau. Cesarskie wojska wracają do Pekinu, ponieważ obiega wiadomość, że republikanie planują ogólny marsz na północ.

Mocarstwa wobec rewolucyi.

Pekin. (Biuro Reutera). Mocarstwa, w myśl postanowionego projektu, poleciły obsadzenie linii kolejowej z Pekinu do morza. Mieszkający tu cudzoziemcy są z tej demonstracyi zadowoleni.

Londyn. Jak się Biuro Reutera dowiaduje z Manili, 15 amerykański pułk piechoty stoi w pogotowiu, celem wyruszenia do Chin.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 8 stycznia.

Nowy prezydent krajowy Bukowiny.

Czerniowce. Jak bar. Wassilko donosi tutejszej „Bukowinaer Post", mianowany został prezydentem Bukowiny radca namiestnictwa z Bregencyi hr. Ludolf Meran, wnuk arcyksięcia Jana. Dotychczasowy kierownik rządu krajowego w Bukowinie, hr. Thun, przeniesiony został do Bregencyi.

Rozporządzenie językowe komendanta korpusu.

Praga. Komendant tutejszego 8 korpusu armii, generał kawaleryi Koller, wydał rozporządzenie, że władze autonomiczne krajowe i gminne mają obowiązek w korespondencyi z władzami wojskowemi używać tylko języka niemieckiego.

(Sprawa językowa u władz autonomicznych nie należy do kompetencyi władz wojskowych i musi być załatwiona przez rząd w porozumieniu z parlamentem Prz. red.).

Upaństwowienie kolei warsz.-wied.

Petersburg. (Pet. Ag.). Rada ministrów uznała za potrzebne założenie z dniem 14 stycznia (st. st.) osobnej dyrekcyi kolei państwowych dla linii warszawsko-wiedeńskiej wraz z organami kontrolnemi, ażeby interesa funkcyonaryuszów tej linii nie doznały szkody skutkiem upaństwowienia.

Strajk górników.

Bruksela. Strajk w okręgu węglowym w Mons zaostrzył się nieco. Obecnie strajkuje około 27 tysięcy robotników. Zdaje się, iż nadzieje, że robotnicy zgodzą się na 14-dniową wypłatę, zawiodły, gdyż odbyte onegdaj zebranie 3 tysięcy górników odrzuciło ten warunek. — Robotnicy obstają przy żądaniu 8-dniowej wypłaty.

Zgon prezydenta Equadoru.

Quito. (Equador). Prezydent Estrada zmarł na udar serca, Po jego śmierci wybuchła w całym kraju anarchia. W stolicy objął rządy minister skarbu generał Plaza. Generał Montero wystąpił w Guaquil przeciw Plazy. Połączenie kolejowe z Quito przerwane. Oczekują w Guaquil nadejścia amerykańskiej kanonierki dla ochrony cudzoziemców.

Mrozy.

Astrachań. (Pet. Ag. tel.). Lód, który się nagle zerwał, uniósł wielu rybaków na morze. Wysłano za nimi na ratunek okręt, przeznaczony do łamania lodów.

Nowy Jork. Z powodu niezwykłego zimna zmarło wczoraj w Nowym Jorku 4 ludzi.

Redwing. (Minnesota.) Z powodu pęknięcia szyny skutkiem mrozu, nastąpiło wykolejenie pociągu. 20 osób odniosło zranienia.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza jest pod każdym względem trwale bardzo dobry. Cesarz jest znów zupełnie zdrowym.

Rzym. Papież przyjął dzisiaj na specyalnej audyencyi ks. arcybiskupa krakowskiego dra Adama Sapiehę.

Belgrad. Wiceprezydent Rady państwa i b. prezydent ministrów, Peco Velimirowic, zmarł w sobotę w nocy, w 64 roku życia.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 stycznia.

† Zenon Słonecki. Dziś rano zmarł w Krakowie ś. p. Zenon Słonecki, zastępca dyrektora w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń.

S. p. Słonecki urodził się w r. 1831 w Krechowicach w powiecie stryjskim. W r. 1870 został wybrany I. dyrektorem Tow. wzajemnych ubezpieczeń, którą to godność piastował do r. 1885.

W tym czasie przeszedł na emeryturę, poczem został wybrany zastępcą dyrektora. S. p. Słonecki był posłem sejmowym, wybieranym kilkakrotnie z okręgu sanockiego.

Bezpośrednią przyczyną śmierci było zapalenie płuc. Pogrzeb odbędzie się 10 bm. we środę o g. 3 po południu.

Jubileusz profesora Ulanowskiego. Wczoraj odbyło się w tutejszym uniwersytecie nadzwyczajne posiedzenie Wydziału prawa, celem uczczenia 25-letniej działalności naukowej prof. dr Ulanowskiego. W posiedzeniu wzięli udział profesorowie i docenci Wydziału prawniczego, oraz rektor Szajnocha. Jubilatowi wręczono pamiątkową książkę; „Zbiór prac o działalności profesorów i docentów wydziału prawa uniwersytetu Jagiellońskiego". Po przemowie dziekana prof. Estreichera i rektora Szajnochy, którzy podnieśli zasługi prof. Ulanowskiego, odpowiadał jubilat. Na cześć jego odbyło się następnie śniadanie u dziekana Estreichera.

Przerwa w ruchu tramwajowym. Z powodu nagłej i silnej śnieżycy, która zasypała tory, nastąpiła wczoraj wieczorem przerwa w ruchu tramwajowym. O godzinie dziewiątej wieczorem nie kursował wczoraj już ani jeden wóz tramwajowy. Dzisiaj rano nie kursował tylko wóz na ul. Zwierzynieckiej; później jednak tor ten oczyszczono i obecnie ruch tramwajowy po całem mieście odbywa się normalnie.

Pocztmistrze u ministra handlu. Z Wiednia donoszą:

W piątek była u ministra handlu deputacya pocztmistrzów z całego państwa, z prośbą o wyjaśnienie, kiedy także pocztmistrzom wypłacony zostanie dodatek drożyźniany? Minister odpowiedział, że w rozporządzeniu co do tego dodatku pocztmistrze, stosownie do zajmowanej rangi, uwzględnieni zostali tak samo, jak inni urzędnicy, dalej, że polecenie co do wypłacenia im tego dodatku ministerstwo wydało już 3 b. m. Na dalsze zapytania co do prawnego uregulowania stanowiska służbowego pocztmistrzów odpowiedział minister, że po załatwieniu ogólnej pragmatyki urzędniczej wydaną zostanie osobna pragmatyka dla pocztmistrzów.

Straszna śmierć maszynisty. Telegram z Katowic donosi: W kopalni węgla, w szybie Kleofasa, maszynista kolejki węglowej wysunął zbytnio głowę z maszyny, skutkiem czego uderzył głową o ścianę chodnika. Nieostrożność tę przypłacił śmiercią, gdyż skutkiem uderzenia czaszka została zmiażdżona.

Z Warszawy. (Żałoba narodowa. — Fundusze pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej. — Wielki zapis dobroczynny).

— Wobec rozrzucenia odezw „Komitetu żałoby narodowej" wzywających społeczeństwo polskie w Królestwie do zaniechania zabaw tanecznych z powodu sprawy Chełmszczyzny i wykupna kolei warsz.-wied., generał-gubernator Skałłon polecił gubernatorom i oberpolicmajstrowi warszawskiemu, aby mu niezwłocznie donoszono o każdym wypadku aresztowania i wykrycia osób, szerzących podobne odezwy lub namawiających do obchodzenia żałoby.

— Zmarła przed kilku dniami wdowa po finansiście i przedsiębiorcy Paulina z Bersonów Baumanowa zapisała testamentem na różne instytucye żydowskie w Warszawie 236.000 rubli, a nieruchomości przy ulicy Śliskiej na własność gminy żydowskiej.

— Według sprawozdania komisyi, która dokonała rewizyi funduszów pracowników kolei warsz.-wiedeńskiej, ogólna suma funduszów zebranych w czterech kasach, t. j. emerytalnej, przezorności, zjednoczenia i oszczędności wynosi 16.334.084 rb.

Ucieczka więźniów. Z Pragi telegrafują: Dzisiaj popołudniu zbiegli z więzienia tutejszego sądu krajowego dwaj zbrodniarze: Slaba skazany za napad na listonosza pieniężnego i Pokorny skazany za włamanie. Obydwu zbrodniarzy ujęto jednak wczoraj przed południem w pobliżu Pragi.

Pożar fabryki. Z Pragi telegrafują: W Stroschnitz spaliła się fabryka sucharków firmy Forst. Szkodę obliczają na 50.000 K.

Katastrofy kolejowe. Telegramy z Paryża donoszą: Na tutejszym dworcu Austerlitz, najechał pociąg osobowu kolei podmiejskiej na luźną maszynę. Skutki zderzenia były fatalne. Uległo prawie zupełnemu zniszczeniu 7 wagonów. Jeden wagon zapalił się, jednak pożar natychmiast ugaszono. Rannych jest 53, z czego 32 po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej; 21 rannych, którzy przeważnie doznali złamań nóg lub rąk, przewieziono do szpitala, jednakże żadnemu z nich nie grozi śmierć. Pomiędzy rannymi znajduje się inspektor policyi paryskiej, Robert, który wracał ze śledztwa w pobliskiej miejscowości. W pociągu nie było żadnego cudzoziemca.

Z Rzymu telegrafują: W pobliżu Rocca San Casci zderzyły się dwa pociągi. Zginęło 5 osób, 17 jest rannych.

Na linii tramwajowej Paryż-Bondy zderzyły się dwa pociągi w oddaleniu 12 kilometrów od Paryża, na stacyi Bout des Coquetiers. Sześć osób zginęło, a 20 odniosło rany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do numeru niniejszego dołączony jest prospekt miesięcznika pod tytułem **„Krytyka"**, w Krakowie wychodzącego. 765

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 stycznia. (Giełda południowa).

Marki 117·61. Renta majowa 91 25. Renta koronowa węgierska 90·65. Akcye austr. zakł. kred. 658·50. Akcye węg. zakł. kred. 860·—. Akcye Anglobanku 327·—. Akcye Unionbanku 631·50. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Landerbanku 555·75. Akcye kolei państwowych 736·25. Lombardy 113·25. Akcye fabryki broni 783·—. Akcye tytoniowe 325·—. Alpiny 889·—. Rima-Muranyi 697·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2715·—. Losy tureckie 252·50. Ruble 254·50. Skoda 730·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 7 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·—. Tow dyskontowe 194 80.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska

Warszawa, 8 stycznia.

4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·90 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·75 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 484·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 422·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 134·50 rb.; Rudzki 262·—; Rudzki nowe 123·— rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 146·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·50.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 stycznia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·65 do 11·66; pszenica na maj 11·51 do 11·52; pszenica na październik 10·79 do 10·80. żyto na kwiecień 10·18 do 10·19; owies na kwiecień 9·64 do 9·65; kukurudza na maj 8·41 do 8·42 kukurudza na lipiec 8·44 do 8·45; rzepak na sierpień 0·— do 0·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pięknie.

L. 16/12. 757

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę weterynarza z płacą roczną 1600 K i dozwoleniem na wolną praktykę. Nadto może kandydat za osobnem wynagrodzeniem pełnić obowiązki weterynarza podczas dni targowych w okolicznych miejscowościach. Kandydat wykazać się ma świadectwem z ukończonej c. k. Akademii Weterynaryi, świadectwem dotychczasowej praktyki i przebiegiem życia. Podania wraz ze świadectwami należy wnosić do Magistratu w Nowym Targu w terminie do **31 stycznia 1912 r.**

Nowy Targ, dnia 2 stycznia 1912.

Burmistrz:

Rajski.

Ostrzeżenie!

Zawiadamiam, że żadnych weksli nie podpisałem — i jeżeli jakie z mym podpisem krążą, płacił ich nie będę.

Polanka Wielka, 30 grudnia 1911.

503 6 6 **Teofil Wysocki.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

O połączenie Podgórza z Krakowem.

Jak już donosiliśmy, odbyły się w piątek 5 b. m. w sali magistratu krakowskiego, pod przewodnictwem delegowanego w tym celu członka Wydziału kraj., p. Onyszkiewicza, obrady przedstawicieli Rad miejskich Krakowa i Podgórza, przy udziale marszałka Rady powiatowej wielickiej p. Wintera, w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem. Poprzednie informacye nasze, dotyczące obrad w tej niesłychanie dla obu miast doniosłej, a dla kraju także wcale nie obojętnej sprawie, uzupełniamy dzisiaj dokładnem, wyczerpującem sprawozdaniem. Mamy nadzieję, że to przedmiotowe przedstawienie rzeczy przyczyni się do wyrównania opinii, jaka w tej sprawie wytworzyła się w pewnych sferach w Podgórzu.

Konferencyę zagaił, w obecności 30 reprezentantów miast Krakowa i Podgórza, oraz powiatu wielickiego, członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz, który w tym celu przybył do Krakowa z radcą Wydziału krajowego p. Bronisławem Schwormem.

W wykonaniu uchwały Sejmu krajowego z 3 listopada 1910 roku — przemówił poseł p. Onyszkiewicz — podejmuje Wydział krajowy pośrednictwo pomiędzy miastami Krakowem i Podgórzem, w celu doprowadzenia do wzajemnego porozumienia się i przeprowadzenia układów, na mocy których oba te miasta mogłyby się połączyć. Przemawia za tem wola Sejmu, leży to w interesie kraju i narodu. Stanowisko Rady miasta Podgórza jest znane w tej sprawie, lecz wzajemna wymiana myśli, wyświetlenie powodów uchwały Rady miasta Podgórza może się przyczynić do wzajemnego porozumienia miast, tak ściśle z sobą związanych i bezpośrednio z sobą sąsiadujących. Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, aby uchwała Sejmu realną przybrała postać. W tej myśli otwiera posiedzenie

Burmistrz Podgórza — Prezydent Krakowa.

Burmistrz Podgórza poseł Maryewski oświadczył, że w sprawie poruszonej zapadła już odmowna uchwała Rady miejskiej w Podgórzu. Stąd w formalne układy reprezentanci Podgórza obecnie zapuszczać się nie mogą. Powaga Sejmu, który w tej sprawie powziął uchwałę i wyraził swą opinię za połączeniem się Krakowa i Podgórza, powaga wreszcie pośredniczącego Wydziału krajowego i obecnego tu reprezentanta tej władzy, nie wyklucza wyłuszczenia motywów uchwały Rady miasta Podgórza, do czego skłania również niewątpliwa życzliwość sąsiedniego Krakowa wobec Podgórza i równe poczucie patryotyzmu obywateli tego miasta z takiemże poczuciem obywateli Krakowa.

Głównym motywem uchwały Rady m. Podgórza jest chęć utrzymania samodzielności, spełnienia we własnym zarządzie najpilniejszych zadań, jak założenie wodociągu, kanałów, szkół i t. p. Kanalizacya Wisły, kanał wodny, port tego kanału, zbliżą te dwa sąsiednie miasta i spowodują z czasem ich połączenie. Obecnie nie mamy jeszcze pewności, czy Kraków podoła zadaniom wobec gmin przyłączonych i czy, w razie połączenia się z Krakowem, odpowiedni rozwój Podgórza będzie zapewniony i rozwój interesów obywatelstwa w Podgórzu zabezpieczony. Gdy Podgórze uświadomi się co do korzyści z połączenia się z Krakowem, połączenie to nastąpi. To są kwestye główne, pytanie o majątek, długi i podatki jest obojętne, albowiem stosunki pod tym względem ustawicznie się zmieniają.

Prezydent Krakowa Dr Leo podniósł, iż zrozumiałem i naturalnem jest dokładne rozwiązanie sprawy połączenia się z Krakowem ze strony Podgórza. I Kraków dokładnie rozważał sprawę rozszerzenia swych granic. Kraków jednak wychodzi ze stanowiska zasadniczego, a nie wyłącznie utylitarnego. W sprawie tej nie gra roli ambicya jednostek. Jednostki mogą wchodzić w rachubę o tyle tylko, o ile są wyrazem zrozumienia potrzeb publicznych i ich kierunków, oraz reprezentują pewne silne prądy opinii publicznej. Kraków w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich uwzględniał potrzeby lokalne, lecz szedł także za ogólno-europejskim prądem w rozwoju miast.

Podgórze pragnie przed połączeniem się z Krakowem zaspokoić samo swe najpilniejsze potrzeby według najlepszego rozumienia. Czyż jednak potrzeby, obecnie w Podgórzu odczuwane, to ostatni ich wyraz? Co parę lat powstają nowe potrzeby, wymagające coraz to nowych i zwykle coraz to większych środków. Czyż Podgórze jest samodzielne? Czyż nie zależy od powiatu wielickiego, na rzecz którego opłaca obecnie $74\frac{1}{2}\%$ dodatków, t. j. o 9 wyższe, niż w roku zeszłym? W sąsiedztwie Krakowa odczuwa ludność Podgórza potrzeby wielkomiejskie, a ma na to tylko środki małego miasta i to zależnego od powiatu. Ten stan odczuje wnet dotkliwie obywatelstwo Podgórza i długo go znosić nie będzie.

Nie jest ekonomicznem zakładać w Podgórzu własne większe przedsiębiorstwa, gdy je taniej i lepiej tworzyć i administrować można wspólnie z Krakowem. Kraków może inwestycye Podgórza podjąć rychło, wykonanie zaś ich da się zabezpieczyć sankcyą ustawy i kontrolą Wydziału krajowego. Obawa więc, że przez układy z Krakowem ulegnie zwłoce wykonanie programu inwestycyjnego w Podgórzu, jest nieuzasadnioną. Budowa w Podgórzu własnego wodociągu kosztem $1\frac{1}{2}$ miliona koron znaczy tyle, co w Krakowie kosztem 18—20 milionów koron. Czyż to ekonomiczne, gdy Kraków może Podgórzowi dostarczyć wodociągu kosztem znacznie niższym, a kapitału oszczędzonego użyć można na inne inwestycye? Gdy materyalnych ofiar nie potrzeba żadnych, wiele względów przemawia za tem, aby dla idealnych motywów obydwa miasta poniosły ofiarę z samodzielności i utworzyły wspólną, nową jednostkę, nowy, większy i silniejszy organizm samorządny, zdolny do świetnego w przyszłości rozwoju.

Wielkie inwestycye, wobec których Kraków i Podgórze stoją, jak budowa kanału wodnego i portu, kanalizacya Wisły, budowa nowych mostów na Wiśle, rozszerzenie tramwaju, budowa nowej gazowni i elektrowni: oto powody, które kwestyę połączenia się obu sąsiednich miast czynią nietylko aktualną, ale bardzo pilną i nie cierpiącą zwłoki. Obywatele m. Podgórza odczuwają to zresztą bardzo silnie, iż pozostawienie najdonioślejszej i najżywotniejszej kwestyi w zawieszeniu, oddziaływa nader szkodliwie na interesa moralne i materyalne obu miast.

Opinia radców miast Podgórza i Krakowa.

Radca miejski Podgórza Dr. Oberländer uważa, że opinia Sejmu w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem nie powstała samorzutnie. Niech opinia publiczna w tej sprawie dojrzeje, do tej chwili musi być miarodajną własna opinia Podgórza, której wyrazem była uchwała Rady miasta w Podgórzu. Nie można sprawy traktować jedynie po kupiecku, nie wystarcza, że Kraków mógłby taniej nasze inwestycye przeprowadzić. My czekać nie możemy, aż układy dojdą do skutku. Wyższe względy, przemawiające za połączeniem obu miast, istnieją, lecz one jeszcze nie dojrzały w opinii powszechnej.

Radca Podgórza Dr. Aronson stwierdza, że serce każdego Polaka zwraca się do Krakowa, rozum jednak i względy gospodarcze i sanitarne wymagają, aby Podgórze natychmiast przystąpiło do wykonania swoich inwestycyj, którychby Kraków nie mógł tak rychło wykonać. Sprawę połączenia się obu miast należy zostawić biegowi czasu. Wiele danych przemawia za tem, że ono nastąpi po pewnym czasie.

Radca m. Krakowa Dr. Tilles z zadowoleniem stwierdza, że argumenty i powody, wyłuszczane przez reprezentantów Podgórza, brzmią inaczej, niż przed kilku miesiącami w sali Rady miejskiej w Podgórzu. Dziś jest widoczne, że chodzi właściwie tylko o termin przyłączenia. Mowca zwraca uwagę, że czasy przejściowe są niebezpieczne, kalkulacya gospodarcza w czasach tych ustaje. Sprawa jest przygotowana obustronnie, dałaby się przeto szybko załatwić, a to byłyby najlepsze. Stosunki kraiu, warunki ekonomiczne ogólne i lokalne są obecnie korzystne i sprzyjające, należy to wyzyskać, gdyż mogą się zmienić. Niech z obu miast wyjdzie przykład, jak wspólnie pracować należy.

Wiceprezydent Krakowa, radca dworu p. Sare podnosi, że istniał między obu miastami pewien antagonizm. Gdyby go nie było, miałoby już Podgórze wodociąg. Kraków ma wypróbowany i dobrze funkcyonujący wodociąg. W czasie największej, zeszłorocznej posuchy nie brakło tutaj wody, a wydajność jego podniosła się w ubiegłym roku z 7.000 na 11.000 metrów kubicznych wody. Wobec tak wysokiej produkcyi dostarczenie 1000—1500 metrów kubicznych wody dla Podgórza nie przedstawia żadnych trudności. Co może prędzej nastąpić: czy budowa własnego wodociągu w Podgórzu, czy też rozszerzenie wodociągu krakowskiego kosztem kilkuset tysięcy koron? Wszak w warunkach można zastrzedz, aby Kraków wodociąg zaraz budował, choćby przed sankcyą ustawy. W Zakrzówku Kraków zbudował szkołę przed przyłączeniem. Nie można tedy zgodzić się na motywa Podgórza, opierającego się na potrzebie szybkiego wykonania inwestycyi.

Kraków przystępuje do rozszerzenia linij tramwajowych. Mógłby je odrazu doprowadzić i przeprowadzić przez główne ulice Podgórza. Mowca odpiera wersye, jakoby Kraków zaniedbywał gminy przyłączone. Gminy te wydawały przed przyłączeniem ledwie $1\frac{1}{2}$ tysiąca koron na oświetlenie, teraz mają wszystkie światło, na co Kraków wydaje przeszło trzydzieści tysięcy rocznie, nie licząc około około 40.000 K w tym celu na inwestycye wydanych. W Ludwinowie i Dąbiu zaprowadza się elektryczne oświetlenie, bo naftowe okazało się drogie, do dzielnicy Warszawskiej doprowadzi się przewody popod szyny kolejowe po ukończeniu budowy kanału. W ten sposób postępuje Kraków w każdej dziedzinie gospodarczej. Również dba Kraków w szerokiej mierze o potrzeby oświatowe nowych dzielnic, czego dowodem budowa sześciu nowych szkół kosztem przeszło miliona koron. Mowca kończy wezwaniem, aby nagła potrzeba inwestycyj w Podgórzu nie rozłączała obu miast, gdyż Kraków je bardzo szybko i dobrze może przeprowadzić.

Prezes Izby handlowej. — Marszałek powiatowy.

Prezes Izby handlowej p. Dattner wykazuje, że i z kupieckiego stanowiska nie powinno się sprawy połączenia obu miast spychać na drugi plan. Dziś przemysł opiera się na wielkich asocyacyach. Byłoby marnowaniem sił i kapitału, gdyby zamiast jednego, wspólnego przedsiębiorstwa, zakładano odrębne dla Krakowa a odrębne dla Podgórza. Kanały nie powinny nas kiedyś połączyć, ale powinny tym łącznikiem być już dzisiaj. Kraków może inwestycye wykonać na czas. Zresztą reprezentanci Podgórza, jakoteż członkowie krakowskiej Rady miasta, mogą dopilnować wykonania i pomagać w całem gospodarstwie.

Prezes Rady powiatowej wielickiej p. Winter podnosi, że w sprawie niniejszej serce każdego Polaka zna tylko jeden głos: Wielki Kraków. Decyzya leży po stronie Podgórza. Ze względu na dochody, jakie powiat czerpie z Podgórza, należy mu się odpowiednie odszkodowanie, które leży w interesie Krakowa, do którego komunikacye drogowe z powiatu muszą być dobrze utrzymane.

Wspólne śniadanie.

W tej chwili zarządza przewodniczący pauzę. Prezydent Krakowa zaprasza imieniem Rady miasta wszystkich delegatów na śniadanie do sali restauracyjnej Starego Teatru. W czasie śniadania, wśród serdecznego nastroju, wzniósł prezydent miasta dr Leo toast na cześć członka Wydziału krajowego p. Onyszkiewicza, następnie zaś gości w ręce burmistrza p. Maryewskiego i marszałka p. Wintera. Odpowiedział toastem na cześć prezydenta i Rady krakowskiej p. Maryewski. Poseł p. Onyszkiewicz wzniósł toast na pomyślność obu sąsiednich miast i spełnienia idei ich połączenia.

Po powrocie do sali obrad zabrał głos radca Podgórza p. Władysław Liban. Mówca określił stanowisko klasy posiadającej w Podgórzu wobec przyłączenia tego miasta do Krakowa, która zaniepokojona jest podjętą reformą ordynacyi wyborczej w Krakowie w duchu 4 przymiotnikowego prawa głosowania. Podgórze odnosi korzyści z sąsiedztwa Krakowa, lecz kupiectwo tego miasta żyje tylko z włościaństwa, gdyż lepsze handle nie mogą utrzymać się w Podgórzu z powodu konkurencyi Krakowa. Mówca obawia się, po przyłączeniu, wyludnienia Podgórza i jego upadku i wyraża obawę, czy Kraków podołałby ciężarom przyjętym wobec Podgórza. W końcu podnosi, że Podgórze, oddzielone od Krakowa Kazimierzem, byłoby drugorzędną tylko dzielnicą Krakowa.

Dalsze obrady.

Radca krakowski p. Hałatkiewicz wykazuje, że po połączeniu się obu miast powstanie nowy organizm miejski, który żyć i pracować będzie wspólnemi siłami. Mowca szanuje uchwałę Rady miejskiej w Podgórzu, lecz sądzi, że wobec możności ustawowego zabezpieczenia zobowiązań Krakowa wobec Podgórza, należałoby wydać komunikat z narad obecnych, aby wyjaśnić stan rzeczy obywatelom Podgórza i zwraca się do reprezentantów tego miasta o przedstawienie wyników obecnych obrad Radzie m. Podgórza i wpłynięcie na nią, aby w omawianej sprawie inną powzięła uchwałę.

I. Wiceprezydent Krakowa dr Szarski wykazuje, że przeprowadzona reforma akcyzy w Krakowie usunęła obawy dawniej z tego tytułu żywione. Obecnie węgle są wolne od akcyzy, co dla rozwoju przemysłu posiada ogromne znaczenie. Mowca wykazuje, że w przyłączonych dzielnicach nie upadł handel. I w Podgórzu po przyłączeniu i po usunięciu rogatki, ludność się swobodnie rozsiedli, a w ślad za tem nawet nowe handle się otworzą na głównych ulicach. Stąd obawy o wyludnienie Podgórza są płonne. Dziś opłaty konsumcyjne krajowe, które Podgórze płaci, idą na korzyść innych oddalonych gmin, dochód z akcyzy w Krakowie idzie na korzyść tego miasta. Mowca wykazuje, że wielu mieszkańców Podgórza jest za przyłączeniem, brak im jednak odwagi, aby uznać korzyści z przyłączenia, tak pewne i oczywiste. Połączmy — wzywa mowca — nasze śmieci razem i gospodarujmy na nich wspólnie.

Radny Podgórza p. Przybylski oświadcza, że wobec uchwały swej Rady miasta nie będzie się wdawał w szczegóły. Gdy już mówiono o tylu szczegółach, wspomina tylko o wodociągu. Znając prace przygotowawcze, widzi mowca wielką korzyść dla Podgórza z własnego wodociągu o dobrej wodzie. Przywiązany do miasta swego oświadcza, że bez własnego wodociągu Podgórze się z Krakowem nie połączy. Mowca byłby za przyłączeniem, gdy się przekona, że z tego będą korzyści.

Radny Podgórza Dr Emilewicz przedstawia, że jednym z motywów odmownej uchwały Rady miejskiej w Podgórzu, była obawa przed obciążeniem ubogiej ludności tego miasta akcyzą. Ciężary te akcyzowe mogą ludność tę zniewolić do przesiedlenia się z Podgórza, coby zubożyło obywateli. Niech Kraków — podnosi mowca — postara się o zniesienie u siebie akcyzy, lub niech się stosunki Podgórza tak rozwiną, aby wysiedlenie się z niego uboższej ludności odbyło się bez szkody dla właścicieli domów, wtedy Podgórze z Krakowem się połączy.

Radny Podgórza Gadomski stwierdza, iż przemówienia dotychczasowe odpowiadały zasadzie Mickiewicza, która powinna być dyrektywą dla załatwienia zagadnień publicznych: miej serce i patrz w serce. Mowca zaznacza, iż trzymając się uchwały Rady podgórskiej, wstrzymuje się od wdawania się w szczegóły.

Resumé prezydenta Dra Lea i przewodniczącego p. Onyszkiewicza.

Prezydent Krakowa Dr Leo w odpowiedzi na poruszone temata wykazuje, że wiele miast doświadczyło na sobie, a między innemi i Wiedeń, iż wodociągi, zasilane wodą źródlaną, zawodzą w czasie posuchy, że o wiele pewniejsze są wodociągi, zasilane wodą gruntową.

Co do reformy ordynacyi wyborczej wskazuje prezydent, że w pracach tych bierze udział także klasa posiadająca i że ona czuwać będzie nad równomiernem uwzględnieniem praw wszystkich warstw ludności.

Obawy, że Podgórze będzie podrzędną dzielnicą Krakowa, są płonne, gdyż i Kazimierz się szybko zmienia. Podgórze zaś, połączone w bliskiej przyszłości 3-ma mostami oraz kilkoma liniami tramwajowemi z Krakowem, będzie punktem centralnym drugiej części Krakowa, położonej po prawym brzegu Wisły. W Podgórzu mogą powstać nowe zakłady naukowe, których w dzielnicach Krakowa położonych po lewym brzegu Wisły, jest już poddostatkiem. Kupiectwo Podgórza osiągnie, po przyłączeniu, nowe centrum handlowe i przemysłowe, a nie straci, gdyż obecne targi i jarmarki mogą być utrzymane. Właściciele realności nietylko nie stracą, lecz owszem zyskają. Dowodem tego niebywały wzrost wartości domów i gruntów w gminach obecnie do Krakowa przyłączonych. Obawy przed ciężarami akcyzowemi są płonne. Podgórze płaci dziś opłatami konsumcyjnemi krajowemi i dodatkami powiatowemi znacznie więcej, niż płacić będzie z powodu akcyzy, a to tem bardziej, że konsumcya w Podgórzu jest mniejsza, niż w Krakowie. Jeśli w Krakowie na głowę przypada 6 Koron z tytułu opłat akcyzowych, to w Podgórzu przypadnie ledwie 3 do 4 Koron, a odpadną natomiast olbrzymie 75% dodatki powiatowe oraz krajowe opłaty szynkarskie, wynoszące razem przeszło 2 razy tyle, co akcyza. Gdyby prof. Przybylski był członkiem wspólnej Rady miejskiej dla Krakowa i Podgórza, a dzielnica Podgórze zgłosiła się z żądaniem budowy odrębnego dla siebie wodociągu, to miałby z pewnością bardzo poważne przeciw temu zamiarowi wątpliwości i głosowałby raczej za doprowadzeniem wody z istniejącego już wodociągu krakowskiego.

Przewodnczący poseł Onyszkiewicz, reasumując wyniki obrad podnosi, że konferencyę obecną uważa za wstęp do dalszych pertraktacyj. Dyskusya wykazała wspólność bardzo wielu interesów. Reprezentanci Podgórza wyświetlili przyczyny uchwały swej Rady miejskiej. Dopóki Podgórze jest samodzielne, może dbać o swoje potrzeby, uznane przez władze przełożone. Lecz praca nad temi potrzebami nie powinna przeszkadzać prowadzeniu układów, gdy za tem tyle ważnych powodów przemawia. Tak samo toczyć się mogą układy z Radą powiatową wielicką. Delegaci Podgórza wyjednają niezawodnie u swej Rady upoważnienie do prowadzenia układów. Mowca spodziewa się, że dalsze konferencye niebawem w dalszym ciągu będą prowadzone.

Zakończenie obrad.

Burmistrz Podgórza p. Maryewski podnosi jeszcze raz, że delegaci Podgórza przedstawili reprezentantowi Wydziału krajowego to, do czego się czuli zobowiązani na podstawie uchwały swej Rady miejskiej. Zwracając się do prezydenta Krakowa, uprasza go o zachowanie ze strony Krakowa nadal dobrych sąsiedzkich stosunków o popieranie słusznych interesów Podgórza.

Prezydent m. Krakowa Dr Leo dziękuje imieniem Rady miasta Krakowa delegatom Wydziału krajowego i reprezentantom Podgórza za udział w konferencyi i podnosi z uznaniem jej przebieg spokojny i rzeczowy, co rokuje najlepsze na przyszłość nadzieje. Sąsiedzkie stosunki — mówił Dr Leo — utrzymamy jak najlepsze, o interesa Podgórza starać się będziemy zawsze jak najchętniej. Wyrazy serdeczne, jakie padły wśród obrad, niech będą zapowiedzią przyszłej harmonii między nami. Wielkie inwestycye sprowadzą nas wkrótce, radzić nad niemi będziemy, jak równi z równymi, jedną przejęci troską i jednem uczuciem dobra powszechnego i miłości obu miast.

Na tem posiedzenie zakończono.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski